



Dzisiaj zakończą się w Warszawie rozmowy delegacji Polski i RFN na V sesję komisji mieszanej ds. współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej między PRL a RFN. Spodziewać się należy podpisanie dokumentów dotyczących stosunków ekonomicznych i handlowych między oboma krajami. Na zdjęciu: moment wczorajszego po-

witania ministra gospodarki RFN — Martina Bangemanna (w środku) przez wicepremiera Janusza Obodowskiego (z lewej). Fot. CAF

Cena 7zł

Nr indeksu 35005
PL ISSN 0137-9011

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXIX PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 58 (11852)

Kraków, 1985-03-22, 23, 24, piątek, sobota, niedziela



MAGAZYN

10 STRON

ZE SWIATA

PREMIER Laurent Fabius zapowiedział, że jego socjalistyczny gabinet niewątpliwie poweźmie w przedziale najbliższych dwóch tygodni decyzję w sprawie dokonania zmian w obowiązującej ordynacji wyborczej we Francji.
PREZYDIUM Rady Najwyższej ZSRR w związku z 50. rocznicą urodzin, nagrodziło metropolitę Mińska i Białorusi Filareta — przewodniczącego wydziału stosunków Kościoła Prawosławnego z zagranicą patriarchy Moskiewskiego, Orderem Przyjaźni Narodów.
RZĄDY Wielkiej Brytanii i Francji uzgodniły podstawowe warunki budowy połączenia komunikacyjnego przez Kanał La Manche. Oba kraje biorą pod uwagę budowę tunelu, albo mostu. Ogłoszono przetarg na realizację przedsięwzięcia.

Sejmowa debata

Jak zapewnić gospodarce niezbędne dostawy paliw i energii

Wczoraj obradował Sejm na 62 w obecnej kadencji posiedzeniu. Przez kilka pierwszych godzin obrad dominowała problematyka gospodarki energetycznej, jej obecnego stanu oraz kierunków rozwoju, co dotyczyło również energetyki jądrowej. Podstawą dyskusji była informacja rządowa o założeniach bilansu paliwowo-

energetycznego do 2000 roku, którą przedstawił wicepremier Zbigniew Szalaś. Przypomniat, że od 1982 roku poprawiło się zaopatrzenie kraju w węgiel i energię elektryczną. W rezultacie tego, od 3 lat nie zachodziła konieczność wprowadzenia ograniczeń i wyłączeń w dopływie prądu. Okres ten skończył się jednak w 1984 r. rosnące zapotrzebowanie przemysłu i gospodarki komunalnej na tzw. nośniki energii wskazuje, że tempo tego wzrostu przekracza możliwości zwiększenia podaży paliw i energii ze źródeł krajowych i importu.

Co w tej sytuacji należy i zamierza się zrobić? Niezbędne jest — na co zwrócił uwagę wicepremier i do czego nawiązywali w dyskusji posłowie — dostosowanie rozwoju społeczno-gospodarczego do takich ilości paliw i energii, jakimi będziemy dyspo-

nować. Wiąże się z tym bezpośrednio konieczność zdecydowanie oszczędniejszego gospodarowania paliwami i energią.

W dalszej perspektywie powinniśmy pamiętać też o sukcesywnym wyczerpywaniu się udogotwionych i eksploatowanych złóż surowców energetycznych.

(Dokończenie na str. 2)



Wczoraj rano, w pierwszy dzień kalendarzowej wiosny, uczniowie klas I-III Szkoły Podstawowej nr 10 nawiązali do tradycji ludowej jaką jest obrzęd topienia Marzanny. „Stomiana pani” przeniesiona została nad Wisłę (na próg wodny w Dąbju), podpalona i wrzucona w nurt rzeki.

Odeszła sroga w tym roku zima. Nastala wiosna. Czy okaże się bardziej łaskawa? (suł)

Fot. Stanisław Makarewicz

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtował się będzie pod wpływem wiatru wschodnioeuropejskiego. Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Temp. min. nocą 2, maks. dniem 13 st. C. Wiatr umiarkowany z kler. wsch. Dzisiaj rano wilgotność powietrza wyniosła 94 proc. Przewidywane na bieżącą dobę średnie stężenie dwutlenku siarki na obszarze śródmieścia Krakowa osiągnie od 0,06 do 0,13 mg/m³, tj. od 17 do 36 proc. wartości dopuszczalnej, która wynosi 0,35 mg/m³. W ciągu następnego doby nadal dość ciepło; okresami możliwe słabe opady deszczu.

W niedzielę „Pod Baranami”

Kolekcyjerska aukcja

Już w najbliższą niedzielę — 24 marca od godz. 10 w Pałacu „Pod Baranami” odbędzie się wielka aukcja kolekcyjerska, z której dochód przeznaczony zostanie na fundusz ratowniczy omentarza Rakowickiego. Organizatorzy aukcji — Krakowski Klub Kolekcyjerski — zapewnią wszystkim miłośnikom staroci spory wachlarz propozycji. Dla zasobniejszych w gotówkę przygotowano szereg wartościowych pozycji z tematu malarstwa, m. in. olejne obrazy pędzla Jerzego Kossaka (ceny od 70 do 180 tys. zł), autoportret Vlastimila Hofmana (140 tys.), pastel Henryka Siemiradzkiego (120 tys.), akwarele Juliana Fałata (150 tys.) czy obrazy Feliksa Wygrzywalskiego (np. za 200 tys.).

Interesujące są także artystyczne wyroby ze srebra jak choćby widoczna na naszym zdjęciu XIX-wieczna patera o wadze 1,22 kg wyceniona na 145 tys. zł. Będzie również sporo kolekcyjerskich drobiazgów w cenach znacznie przystępniejszych, m. in. stare aparaty fotograficzne, sztućce, lampy, filiżanki, cukiernice, kufle, wazon, medale, monety, puzderka, lichtarze, szkie-

(Wi-Gr)

Było to 22 marca

• W 1599 r. urodził się Anton van Dyck, wybitny malarz flamandzki, współpracownik Rubensa, działał również we Włoszech i Anglii (nadmowny malarz króla Karola I).

Było to 23 marca

• W 1589 r. w wieku 77 lat zmarł Marcin Kromer, historyk i polemista, biskup warmiński, sekretarz króla Zygmunta Augusta, autor m. in. opisu Polski.

• W 1910 r. urodził się Akira Kurosawa, wybitny japoński reżyser filmowy, twórca m. in. dramatów historycznych np. „Rashomon”, „Rudobrody” czy „Tron w krwi”.

Było to 24 marca

• W 1794 r. Tadeusz Kościuszko złożył na Rynku Krakowskim przysięgę narodowi; nastąpił początek insurekcji Kościuszkowskiej.

• W 1905 r. w wieku 77 lat zmarł Jules Verne, wybitny francuski pisarz powieści fantastycznonaukowych i przygodowych, autor m. in. „20 000 mil podmorskiej żeglugi”, „W 80 dni dookoła świata”, „Wokół księżycy” czy „Dwa lata wakacji”.

(wi-gr)



Zdobywamy Odznakę Przyjaciela Krakowa

Akcja ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA kończy się w niedzielę 31 bm. Komplet kartonów, wraz z podaniem imienia i nazwiska należy nadesłać do końca czerwca br. pod adresem: Kolo Grodzkie PTTK, Kraków, ul. Warszawska 11.

Oto program najbliższych spacerów:

SOBOTA 23 BM.

• Jedna trasa dla wszystkich uczestników — OPACTWO BENEDYKTYNÓW W TYŃCU — zbiórka między godziną 9.00 a 11.00 na początkowym przystanku linii autobusowej MPK nr 112 przy moście Grunwaldzkim. Opactwo w Tyńcu (dziś 12 km od centrum Krakowa) ufundował w XI wieku Bolesław Śmiały; kościół był kilka razy przebudowywany, dzisiejszy jego wystrój jest barokowy, lecz zachowały się także fragmenty romańskie i gotyckie. Z Tyńcem związana jest legenda o Włgierzu Wdającym.

Uwaga: w sobotę, 23 bm., odbędzie się też wyjazd jednej grupy do Pieskowej Skały. Wyjazd ten, z uwagi na zepsucie autobusu (Dokończenie na str. 2)

Interpress pyta — min. J. Urban dementuje

Ile kosztują nas podwyżki cen

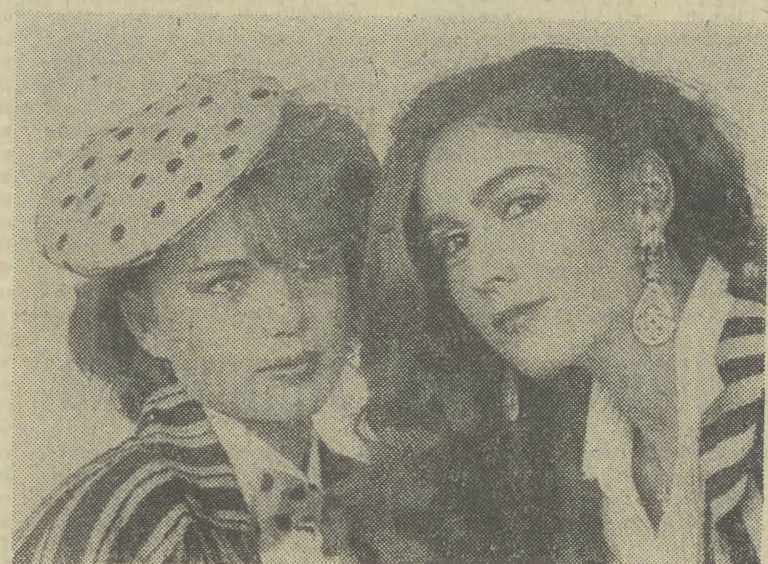
Z wyliczeń dziennikarskich wynika, że finansowe skutki działań ochronnych, podjętych podczas wprowadzania podwyżek cen przekroczyły o 0,5 mld złotych zyski budżetowe, wynikające z tych podwyżek. Jakże będą skutki finansowe kolejnych etapów podwyżek cen? Czy pokryją one deficyt budżetowy? — zapytał dziennikarz Interpressu min. Jerzego Urbana podczas wczorajszej konferencji prasowej.

— Nie należy porównywać wpływów z tytułu podwyżek z wypłatami na cele społeczne. Tegoroczna podwyżka cen żywności miała na celu wyrównanie wzrostu kosztów produkcji i obrotu artykułami

żywnościowymi, by nie rosły dotacje z budżetu państwa do cen żywności. Ten cel, po uwzględnieniu korekt wynikających z przeprowadzonych konsultacji, został w pewnym stopniu osiągnięty, chociaż w mniejszym, niż rząd zakładał i w mniejszym, niż by to wynikało z potrzeb gospodarki. Podjęte bowiem zostały jak wiadomo decyzje rozszerzające zakres działań oszczędnościowych. Za takim rozwiązaniem wypowiedziały się związki zawodowe i inne organizacje społeczne. Dzisiaj jeszcze trudno określić, jakim bilansem z tytułu tych operacji zamknie się budżet państwa w 1985 roku. Jesteśmy dopiero w toku waloryzacji rent i emerytur, ponadto nie wprowadzono jeszcze pozostałych, zapowiedzianych na bieżący rok podwyżek cen. Generalnie polityka rządu zmierza do tego, by wskaźnik inflacji z roku na rok malał i cel ten jest osiągnięty.

— Plotka krążąca po Warszawie głosi, że koszty utrzymania wzrosną w tym roku o 40 proc. Czy rzeczywiście? (Dokończenie na str. 2)

Jak dwie siostry



Kiedy idą razem ulicą, nikt nie powie inaczej, niż — „jakie piękne siostry”! Tymczasem widoczne na naszym zdjęciu dziewczyny, to matka i córka: 32-letnia Romina Power (z prawej), i 14-letnia Ylenia (z lewej). Romina Power, i jej mąż, Al Bano, tworzą jeden z najpopularniejszych na świecie, muzyczny duet a przeboje przez nich wyłansowane i opromienione sukcesami, m.in. na festiwalu w San Remo: „La felicità” i „Ci sarà”, śpiewane i popularne są nie tylko w Włoszech. Romina — córka

słynnego amerykańskiego gwiazdora filmowego Tyrona Powera i Al Bano, tworzą nie tylko udany duet, lecz także szczęśliwe małżeństwo i rodziców: 14-letniej Yleni i 11-letniego Yari. Dzieci mają podwójną edukację: amerykańsko-włoską, a córka Ylenia, będzie uczęszczać do college'u w amerykańskim mieście Bloomington (Illinois). Piękna mama Romina, poza artystycznym-wokalnymi planami, ma również zamiar napisać książkę o swym wielkim ojcu, Tyrone Powe. (Wi-Gr) Fot. „Bunte”

Izraelski atak

BEJRUT (PAP) 23 osoby, w tym kamerzysta i reporter amerykańskiej robołni telewizyjnej CBS, zostało zabitych w czwartek w południowym Libanie w wyniku kolejnego ataku wojsk izraelskich, dokonanego na północ od pozycji, jakie zajęły one po wycofaniu się z regionu Sajdy. Władze izraelskie wystąpiły później z „wyjaśnieniem”, iż ekipa CBS znajdowała się w towarzystwie partyzantów libańskich.

Z portfeli i szuflad na konto „A”

W bankach zielono...

Banki pracują na dwie zmiany, uruchomiono większą liczbę okienek, a i tak placówki te „zakorkowały się”. PeKaO w Rynku Głównym oraz oddziały NBP nr 2, 3, 4 i 7, pracować też będą — w celu obsługi dewizowych klientów — w dwie najbliższe soboty, tj. 23 i 30 marca. Po tym terminie, tj. od kwietnia, wpłaty na konto „A” przyjmowane będą tylko w wypadku udokumentowań przez klienta legalności posiadania dewiz. Waluty będzie można wpłacać w innym wypadku tylko na konto „N”, gdzie jednak przez rok nie wolno ich podejmować, i w tym okresie nie będą oprocentowane. I to jest przyczyna wielkiego ruchu w bankach.

Dolary przechowywane dotąd w portfelach i szufladach, trafiają do banku. Wpłacają je (Dokończenie na str. 2)

Jubileusz prof. Mroczkowskiego

Wczoraj rozpoczęła się dwudniowa sesja naukowa zorganizowana przez Instytut Filologii Angielskiej UJ z okazji 70 rocznicy urodzin wybitnego anglisty prof. dr hab. Przemysława Mroczkowskiego. Niezależnie od imponującego dorobku naukowego (prace nt. Chaucera, Szekspira, Chestertona i wiele innych), Jubilat waleńnie przyczynił się do popularyzacji kultury i literatury angielskiej w Polsce. Jest autorem podręcznika „Zarys historii literatury angielskiej”, książek „Katedry, lęk i minstrele”, „Dzielnicy i pociąg”, licznych esejów i tłumaczeń. Wychowanek prof. Mroczkowskiego, wysokiej klasy naukowca i erudyty, można dziś spotkać we wszystkich większych ośrodkach anglistyki w kraju, a także na uniwersytetach zagranicznych. (ml)



Fot. Jadwiga Rubiś

Klub Twórców DDK w Dworku Białoprądnickim ul. Papiernicza 2 zaprasza w sobotę 23 marca o godz. 19 na

MEETING OF THE BIALUCHA RIVER
Jako goście wystąpi grupa SEJK, jako gospodarze NARZĘDNIK OSOBOWY.
Bilety po 100 zł — do nabycia przed imprezą

„Zdzisiek” pod kluczem (3)

Skończyło mi się...

Do ujęcia Zdzisława Najmrodzkiego wyznaczona została jednostka specjalna MO czyli — mówiąc jaśniej — ekipa antyterrorystyczna. Kiedy zamknęły się za „Zdzisławem” drzwi mieszkania,

cały budynek otoczony został przez specjalnie wyposażonych funkcjonariuszy. Na zewnątrz ubezpieczenie akcji stanowili strzelcy wyborowi. Drzwi do M-4 zostały wysadzone przy pomocy ładunku wybuchowego. W mieszkaniu, jak się później okazało znajdowało się pięć osób plus „Zdzisiek”. Kiedy uzbrojeni funkcjonariusze (zachodziła obawa, że Najmrodzki może mieć broń) wpadli do jednego z pokoiów, zastali uciekiniera szamocącego się z zamkiem okna. W oka mgnieniu został obezwładniony. Widząc wchodzącego do pokoju inspektora Malowanego, „Zdzisiek” uśmiechnął się i powiedział: „No to, skończyło mi się”. Najmrodzki uciekł z aresztu 5 lutego br. ok. godz. 12.30. Z (Dokończenie na str. 2)

W kinie „Wolność”

nowe filmy znakomych polskich reżyserów

Długo oczekiwany film Krzysztofa Zanussiego

„ROK SPOKOJNEGO SŁOŃCA”

„Złoty Lew” w Wenecji!!!

Komediodramat Janusza Zaorskiego

„BARYTON”

Zbigniew Zapisiewicz — Piotr Fronczewski — Jan Englert — Kalina Jedrusik — Aleksander Bardini (aktorzy) — Feliks Falk (scenariusz)!!! K-2374

Sejmowa debata

(Dokończenie ze str. 1)

Mając to na uwadze rządowy program zakłada opieranie rozwoju naszej energetyki w coraz większym stopniu na siłowniach jądrowych. Trzeba więc przyspieszyć budowę pierwszej elektrowni jądrowej w Żarnowcu oraz następnych kilku takich „fabryk” energii. Do 2000 r. przewiduje się wybudowanie elektrowni jądrowej o łącznej mocy od 7800 do 9800 MW.

Poparcie dla rządowego przedłożenia w sprawie kierunków rozwoju energetyki oraz założeń bilansu paliwowo-energetycznego do 2000 roku zadeklarowali przedstawiciele klubów poselskich, a także pozostali posłowie zabierający głos w dyskusji.

W następstwie tej debaty Sejm przyjął jednogłośnie uchwałę w sprawie kierunków działań zmierzających do zapewnienia gospodarcze narodowej dostaw paliw i energii do 2000 roku.

Następnie izba zapoznana się z projektem ustawy o Prokuraturze PRL, który m. in. określa prawa i obowiązki prokuratora oraz jego odpowiedzialność dyscyplinarną. Przedstawiono także projekt ustawy - prawa o ustroju sądów powszechnych.

Jak jest to w zwyczaju — po pierwszym czytaniu projektu tych ustaw — zostały one odesłane do szczegółowego rozpatrzenia w komisjach sejmowych, jak też do Rady Spółeczno - Gospodarczej przy Sejmie w celu przedstawienia opinii.

Inny rządowy projekt ustawy — o drogach publicznych, Sejm uchwalił już na czwartkowym posiedzeniu. Intencją tej ustawy jest wyposażenie drogowictwa w niezbędne instrumenty prawne, regulujące w sposób stabilny i nowoczesny jego działalność.

Ostatnią część posiedzenia Sejmu poświęcono była interpelacjom i zapytaniom poselskim. Podniesiono w nich tak istotne problemy jak sprawy zaopatrzenia w leki, w papier, kwestie wolnych sobót w szkołach, zapewnienia piekarnictwu mąki o odpowiedniej jakości oraz zagadnienia dotyczące dostaw aparatury do chemicznej ochrony roślin i opału dla gospodarstw rolnych, zwłaszcza ogrodniczych. (PAP)

Zdobywamy Oznakę

(Dokończenie ze str. 1) su nie doszedł do skutku w ubiegłą sobotę. Zbiórka o godzinie 12.00 koło mostu Grunwaldzkiego. Przed tygodniem do zapowiedzi o wyjeździe do Piasek Skaly zapłała się jakiś chochlik (podałymi termin o pół godziny wcześniej). Przepraszamy!

NIEDZIELA 24 BM.

● Oznaka brązowa — MUZEUM „NOWY GMACH” — zbiórka między godziną 10.00 a 11.30; zwiedzimy ekspozycje XX-wiecznego malarstwa polskiego.

● Oznaka srebrna — SZLAK WYSPIAŃSKIEGO — zbiórka między godziną 12.30 a 13.00.

● Oznaka złota — WYDARZENIA REWOLUCYJNE W KRAKOWIE — zbiórka między godziną 9.00 a 9.30; podczas spacerów dowiemy się o wydarzeniach 1846 roku, o Wiosnie Ludów, a także o wystąpieniach robotników w latach 1923 i 1936.

Miejsce zbierek na powyższe trasy: Rynek Główny, koło wejścia do biura „Wawel-Tourist” w Sukiennicach.

● Oznaka złota z pawim piórem — odczyt generalnego projektanta planu województwa i krakowskiego zespołu miejskiego dr. Zygmunta Ziobrowskiego pt. „KIERUNKI ROZWOJU KRAKOWA” — zbiórka o godzinie 10.30 w auli Collegium Witkowskiego, ul. Gołębia 13. Po prelekcji przewidziana jest dyskusja. (kas)

narodowego seminarium i „Ojciec nasz — Antoni Bohdziewicz” (13.30) — wspomnienie o założycielu Szkoły Filmowej w Krakowie — powracając do tego okresu narodzin. Impresja „Na Targowej” (13.45), ukazująca sylwetkę łódzkiej Szkoły otrzymała reportażowe przeciwstawienie krakowskiej sytuacji, gdzie można tylko studiować dziś filmową animację: „Co nam zostało z tych lat” (17.15).

„Historia Skowronka” (16.45) to dzieje odnalezienia przedwojennej kopii filmu z żoną Klepury, Martą Eggerth. Wreszcie telewizyjny idół — porucznik Borewicz wraz z reżyserem serialu — Krzysztofem Szmajgiem — poddany zostanie egzaminowi swoich kobiet: Ewy Florozak, Elżbiety Kijowskiej, Danuty Kowalskiej i Marii Probosz („Porucznik Borewicz i... kobiety” (21.00).

Wreszcie kropkę nad „i” stanowić ma wizyta w krakowskim Studio TV w dniu emisji dwóch rektorów: Henryka Kluby z łódzkiej PWSTFiTV i Jerzego Treli z krakowskiej PWST im. Ludwika Solskiego („Jak zostać aktorem, a jak reżyserem”).

Sama sztuka teatralna pokazana zostanie w najczarniejszych punktów widzenia. Reportaż K. Miklaszewskiego i S. Zajączkowskiego ukazuje jeden dzień studenta szkoły teatralnej („Droga do teatru” — em. 19.00), program A. Kucharza odkryje możliwości wokalne krakowskich aktorów i aktorów zarówno tych śpiewających na poważnie, jak i tych, co wykonują je na... weselo. Wśród „Śpiewających aktorów” zobaczymy m. in. Renatę Kretównę, Dorotę Pomykałą oraz trzech Języczków: Fedorowicza, Stuhra i Trele.

Firmowym zaś daniem teatralnym bloku wniwnać stać się program Krzysztofa Miklaszewskiego „Aktorka — wczoraj i dziś” w którym Zofia Niwińska przekazuje „aktorską pałeczkę” Annie Dymnej (em. 16.15).

Program poprowadzą Iwona Łękawa i Bronisław Cieślak.

W POZNANIU kończą się dziś 43. Targi Krajowe „Wiosna 85”. 21 BM. w Warszawie podpisana została umowa między kinematografiami Polski i Kubę. Stanowi ona dalszy krok w zacieśnianiu się współpracy kulturalnej naszych krajów.

W SIEDZIBIE Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej wręczono 21 bm. dwie pierwsze nagrody wieczystej fundacji im.

Z KRAJU

Zofii i Jans Karola Wende — byłego wicemarszałka Sejmu PRL i b. sekretarza generalnego Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Otrzymał je: dr med. Marja Śnieżek-Maciejewska — adiunkt I Kliniki Kardiologii Instytutu Kardiologii Akademii Medycznej w Krakowie oraz dr med. Michał Tendara z II Kliniki Kardiologii Śląskiej Akademii Medycznej.

W sobotę w „dwójce”

W marcu roku 1945 powołano do życia właśnie w Krakowie Warsztat Filmowy Młodych, który stał się początkiem Szkoły Filmowej w... Łodzi. To pierwszy bodziec i leitmotiv sobotniego bloku programowego. Drugi stanowi okazja coroczna, wobec której Kraków nie może być obojętny. To Międzynarodowy Dzień Teatru. Jednym słowem 13 godzin programu telewizyjnego w pierwszą wiosenną sobotę stać będzie pod znakiem teatru i filmu.

„Kraków — kolebka filmu” godz. 13.05 — relacja z między-

W bankach zielono...

(Dokończenie ze str. 1)

prze wszystkim te osoby, które planują w przyszłości wyjazdy zagranicę, ale nie tylko.

Jak dowiadujemy się od Jana Pelki, głównego księgowego Oddziału Wojewódzkiego NBP, w ciągu niecałych 3 miesięcy podległe jednostki otworzyły ponad 9 tysięcy rachunków walutowych, na które krakowianie wpłacili z góra 3 mln dolarów. Marzec bieżący wszelkie rekordy. W ciągu 20 dni oddziały NBP przyjęły 3300 rachunków, na sumę ponad miliona dolarów.

Bank PeKaO w Ryńku Głównym, jak podaje dyrektor Adam Kawalec, w marcu otwiera codziennie ponad 300 rachunków walutowych, a w ciągu ostatnich 20 dni wpłynęła tutaj suma 4 mln dolarów.

Przeżyjemy prawdziwą klęskę urodzaju — mówi dyr. Kawalec. — Próbuje się sobie poradzić, ale na obsłudze tak wielkiej liczby klientów w krótkim czasie nie ma szans.

Kolejowa plotka głosi, że minister finansów przedłuży termin o kilka miesięcy. Na razie nie ma żadnych takich decyzji. Może rzeczywiście warto byłoby zastanowić się nad tą propozycją. (ja)

OD NIEDZIELI

Znaczącym wydarzeniem mijającego tygodnia stała się informacja z departamentu stanu USA zapowiadająca możliwość spotkania 15 maja br. w Wiedniu szefów dyplomacji ZSRR i USA. Celem rozmów byłaby przede wszystkim kwestia zorganizowania spotkania na szczycie między Ronaldem Reaganem a Michaiłem Gorbaczewem. W środowiskach wydawniczych dwa poważne dzienniki amerykańskie „Los Angeles Times” i „Boston Globe” podały natomiast, według informacji pochodzących z kół rządowych, iż jeszcze w tym roku może dojść do osobistych rozmów prezydenta USA i sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Na drodze do wszelkich uzgodnień rozbrojeniowych takie spotkanie na szczycie miałooby kolosalne znaczenie...

Tymczasem zbrojenia prowadzone są w coraz większym tempie. Sekretarz generalny Paktu Północnoatlantyckiego Peter Carrington skrytykował rząd państw Europy Zachodniej, iż niedostatecznie doceniają potrzebę zwiększenia wysiłków wojskowych i pełnej harmonii w tej dziedzinie z USA. Brytyjski polityk, pełniący swe funkcje w NATO od 16 miesięcy ostrzegł ponadto, iż Europa Zachodnia nie powinna prowadzić polityki wojskowej na własną rękę — „należy poświęcać interesy narodowe na rzecz zwartości i jednolitości NATO”

OD NIEDZIELI

W ramach tej jednolitości krajów zachodnioeuropejskich parlament belgijski zaakceptował w miniony wtorek większość głosów (116 przeciw 93) decyzję swego rządu w sprawie przyznania na terytorium Belgii amerykańskich pocisków manewrujących z głowicami atomowymi.

Również we wtorek, a więc zaledwie w tydzień po rozpoczęciu genewskich rokowań amerykańsko-radzieckich, Senat Stanów Zjednoczonych zatwierdził 1,5 miliarda dolarów na budowę 21 dalszych międzykontynentalnych rakiet MX. Dotychczas rząd USA uzyskał środki na budowę 42 takich rakiet, które są zdolne do przeniesienia 10 głowic atomowych każda, z dokładnością trafienia do 100 m.

Nieustępliwie stanowiska

W minioną środę kanclerz RFN Helmut Kohl na zjeździe swojej partii CDU w Esse zadeklarował ponownie gotowość przyłączenia się RFN do amerykańskiego programu badań nad systemami broni kosmicznych. Wszystkie powyższe fakty nie są przypadkowe i z pewnością nie ułatwiają genewskich negocjacji rozbrojeniowych. Przewidzenie bowiem takich rozmów z pozycji siły nie wróży im powodzenia. Trudno przecieżyć przypuścić, aby ZSRR zaakcep-

tował jakikolwiek wariant rozbrojeniowy w sytuacji, kiedy strona przeciwna dysponowała by argumentami w rodzaju zrealizowanych programów „gwiazdnych wojen” czy „rakiet MX”.

Nie tylko zresztą w negocjacjach genewskich zapowiada się nieustępliwie stanowisk. Znaczenie tragiczniejszy wydźwięk ma nieustępliwie, prowadzących od 54 miesięcy krwawą wojnę, Iraku i Iranu. Niemal każdy dzień mijającego tygodnia przynosił kolejne nasilenie walk. Wojna prowadzona jest na lądzie, morzu i w powietrzu. Artyleryjsko-rakietowy ostrzał obiektów cywilnych przynosi ciągłe nowe ofiary.

Trwają jednocześnie dyplomatyczne wysiłki zmierzające

do zakończenia tej tragicznej w skutkach wojny. Na frontach giną tysiące żołnierzy. Obie jednak strony, jak zwykle, przystają na wymienianie strat przeciwnika, stąd też np. w bitwie w rejonie Howejza, która rozpoczęła się 11 bm. zginęło dotąd — zdaniem Iraku — ponad 27 tys. irańskich żołnierzy oraz — zdaniem Iranu — ponad 12 tys. żołnierzy irańskich.

Wśród ostatnich inicjatyw dyplomatycznych warto wspomnieć o misji indyjskiej, jaką do Iraku i Iranu skierował premier Rajiv Gandhi. Odpowiada-

jąc na nią Iran wyraził gotowość przerwania ataków na cywilne obiekty irańskie, jeśli tylko druga strona postąpi podobnie. Wśród warunków wstępnych zawieszenia broni strona irańska wymieniła ponadto rezygnację z użycia broni chemicznej oraz zaprzestania ataków na cele cywilne znajdujące się na szlakach wodnych w Zatoce Perskiej. Przemawiając wszakże z okazji islamskiego nowego roku duchowy przywódca Iranu — ajatollah Chomeini oświadczył, że jego kraj będzie kontynuował wojnę tak długo, aż zostanie obalony prezydent Iraku Saddam Husein. Trudno więc rokować rychłe zakończenie tej wojny...

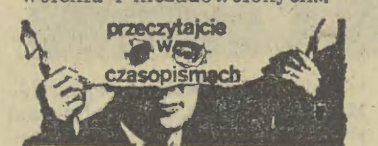
Daleka od spokoju atmosfera panuje również w Libanie. W minionym tygodniu doszło tu do wzięcia w niewolę żołnierzy chrześcijańskiej prawicy prowadzącej regularne walki z rządownymi jednostkami muzułmańskimi w rejonie Sajdy. Rebelianci chrześcijańscy oskarżyli prezydenta Dżemajela, iż pod naciskiem Syrii działa na rzecz muzułmanów. Cała akcja prowadzona jest przez prawicowe skrzydło Falangi — organizacji, której przewodził właśnie prezydent Dżemajel. Rebelianci chcą więc doprowadzić do rezygnacji prezydenta. Nowy libański konflikt znowu więc odsuwa od mieszkańców tego kraju spokój i grozi wybuchem wojny domowej. (Wi-Gr)

Pomimo istniejącego sztucznego nie spokoju, Zakazane Miasto było w pełnym nieładzie. Od najmłodszych lat ciągle słyszałem o kradzieżach, podpaleniach i morderstwach... W czasie mojego ślubu kradzieże rozplenily się do tego stopnia, że tuż po zakończeniu ceremonii okazało się, iż zostały skradzione wszystkie perły i jaspisy z korony cesarzowej i zamienione na imitacje.”

Przytoczony wyżej fragment to ułamek pamiętnika ostatniego cesarza Chin Pu Yi a relację z tej książki, która stała się sensacją przynosi lutowy numer „ZDANIA” (można jeszcze upolować egzemplarz w kioskach na peryferiach). Autor opracowania Bogdan Góralczyk pokazuje nam też całą zdumiewającą drogę życiową Pu Yi od pekińskich pałaców książęcych poprzez dwukrotne panowanie na cesarskim tronie, po iluzoryczne władztwo w marionetkowym państewku Mandżukuo, niewolę w radzieckim obozie jenieckim i solidnie zasłużoną odsiadkę w chińskim więzieniu.

Historjka równie ciekawa co banalna... Na pozór Autobiografia napisana została w Chinach, w czasie gdy autor

był skromnym pracownikiem pekińskiego Ogrodu Botanicznego i prócz warstwy sensorycznej jest w niej głęboki, biegny podskórnie nurt tragicznego rozpadu i przebudowy osobowości człowieka... a jeśli do tego przyczyną rozmowę Zbigniewa Bauera z Władysławem L. Terleckim i jeszcze szkic Franciszka Zawadzkiego o odpowiedzialności oraz Urbańczyka o niezadowolonych i niezadowolonych...



Zresztą pytanie o odpowiedzialność, jej zasięg, jej treść polityczną i prawną istotę towarzyszy nam od zarania nowej Rzeczypospolitej. Nie dlatego oczywiście, żeby koniecznie trzeba było kogoś ciągle „pociągać do odpowiedzialności”, ale dlatego, że w starych formacjach społecznoekonomicznych błąd w ekonomii, w polityce, w życiu, pociągał skutki (kary), których istota była już utrwalona społecznie, jakby wrosnięta w świadomość każdego obywatela. Dziś oczekujemy od prawa, że zastąpi

Skończyło mi się...

(Dokończenie ze str. 1)

wrotom w pałacu Mostowskich znalazł się 17 marca o godz. 15.30 kiedy rozpoczął się pierwszy przesłuchanie po zatrzymaniu. „Zdzisiek” miał przy sobie sporo pieniędzy: 824 dolary US, 625 DM, 180 400 złotych i wyroby ze złota, zakupione w „Pewexie” wartości ok. 700 dolarów.

Najmroździ wyglądał na zmęczonego, przyznał się zresztą przesłuchującym, że mało spał. Przygotowany był do dalszych podróży. W aluminiowej folii miał kanapki z mięsem, a na tylnym siedzeniu auta spoczywała walizka z czystą zmianą bielizny, ubraniami, szczoteczką do zębów i — o czym już była mowa — dokumenty nigeryjskiego.

Podczas pierwszego przesłuchania Najmroździ miał duże pretensje do prasy. W podrecznym brulionie znalazł nawet coś jakby szkic „listu do redakcji”. Zaledwie kilka zdań w polszczyźnie, którą warto przytoczyć: „...w waszej gazecie wydrukowali artykuł o mni. Gdyby żeczywisty tak było, tak niebeszczepny przestępca, jak piszei zennom...” — i tak dalej w tym samym stylu. Tego listu — wielka szkoda — „Zdzisiek” nigdy nie wysłał do żadnej redakcji. Natomiast posłał paczkę do Komendy Głównej MO, w której umieścił marynarkę i dokumenty pobitego przez siebie funkcjonariusza Bogdana G. ze stosownym listem, w którym odgraża się milicji. Nie dołączył do tej przesyłki jednak kwoty 2 tysiące złotych, zabranych ze strukturalnej marynarki milicjanta, albowiem pomimo „janosikowej” legendy jaką wokół własnej osoby usiłował tworzyć, Zdzisław

Najmroździ był po prostu tylko złodziejem.

Postawiony „Zdzisiekowi” przed ostatnią ucieczką, zarzut zaboru mienia wartości 220 milionów zł, włamań do sklepów, kradzieży samochodów, wymuszeń, fałszowania dokumentów itd. rozszerzony zostanie teraz o czynną napasną na funkcjonariusza MO i ciężkie uszkodzenie ciała, ucieczkę z aresztu, kradzież samochodu i dokumentów. Kartoteka „Zdziska” dosłownie pęka w szwach.

Możliwość kolejnej ucieczki, przed wymierzeniem Zdzisławowi Najmroździemu zasłużonej kary, prowadzący śledztwo inspektorzy SUSW absolutnie wykluczają. JANUSZ ATLAS

co słychać...

Na mocy nowych przepisów w Madrycie właściciele psów zanieczyszczających ulice muszą sami uprzątać nieczystości, w przeciwnym razie są karani grzywną w wysokości ok. 130 dolarów.

Interpress pyta

(Dokończenie ze str. 1) wieście podwyżki cen będą nas aż tyle kosztowały?

— Ogólny wzrost kosztów utrzymania wyniesie w tym roku 9 proc., w tym około 4 proc. stanowi przesunięcia skutków podwyżek zeszlatorczych, a 3 proc. skutki podwyżek cen żywności. Sprawy tych 3 proc. wymaga wyjaśnienia i uściślenia, urzadzila bowiem wiele wątpliwości. Otóż skutki podwyżek cen żywności w 1985 roku zwiększą koszty utrzymania o 2,9—3,1 proc. Co się na to złoży? Podwyżka cen przetworów zbożowych, cukru, sera, śmietany, herbaty zwiększy koszty utrzymania o 1,4 proc. Podwyższenie cen mięsa i jego przetworów, tłuszczu oraz masła spowoduje dalszy ich wzrost o 1 proc. Artykuły produkowane z udziałem maki i cukru też zdrożały, i to z kolei spowodowało wzrost kosztów spożycia o 0,2 proc. Natomiast pozostałe artykuły żywnościowe podniosą ogólne wydatki o 0,4 proc. Skąd takie wyliczenia? Na przykład wartość dostaw pieczywa przewidzianych na obecny rok wynosi 67 mld złotych. Po podwyżce cen należy ją powiększyć o 25 proc., bo chociaż pieczywo zdrożało o 30 proc., to przeciętne dopiero po 2 miesiącach roku. Wartość tak wyliczonego wzrostu cen pieczywa wyniesie 16,8 mld złotych. To stanowi ułamek procenta wartości dostaw żywności ogółem, a jeszcze mniejszy jest ten odsetek w stosunku do wartości wszystkich towarów, jakie kupujemy. Suma skutków podwyżek cen żywności postanowionych w grudniu wynosi 129,5—139,4 mld złotych i to daje właśnie owe 3 proc. wzrostu kosztów utrzymania. (Interpress)

ono cały szeroki wachlarz społecznych odruchów potępiających (bankructwo, deklaratywność, wydziedziczenie etc.) Warto to sobie uprzytomnić, kiedy zastanawiamy się nad rolą sądów a w „PRAWIE I ŻYCIU” wydrukowano właśnie ostatni odcinek bardzo ciekawej dyskusji nad polityką karną w naszym kraju.

Ponadto w tygodniku spory o inteligencję, artykuł Zdzisława Kminkowskiego członka Rady Społeczno-Gospodarczej przy Sejmie (m. in. pytanie: „Jaka jest skuteczność opinii Rady?”) w bardzo żywo redagowanym tygodniku „TAK I NIE” Jerzy Loch pisze o badaniach nad prognozą gospodarczymi w Polsce do roku 2000 („Budowę prognozy autorzy zaczęli od wytypowania czterech obszarów największej niepewności...”); w „PRZEGLĄDZIE TYGODNIOWYM” jest za to rozmowa z prof. Janem Mujżelem o sytuacji naszej kocharnej Reformy Gospodarczej, a w pałkowskich „KIERUNKACH” całą stronę poświęcono Wojciechowi Kawiniemu, co najmniejszą jako krakowski kompatrioci zapisujemy po stronie ma. (rtk)

Ogłoszenia Ekspresowe

- ROWER rehabilitacyjny, namot 4-osobowy — kupię. Tel. 48-15-43.
- GRZEJNIKI aluminiowe — sprzedam. Tel. grzeźnioczoły 66-00-88, wewn. 505, w godz. 17—18. g-55582
- ROZSADE pomidorów „Celena” — sprzedam. Zygmunta Krztoń, Zielenki 385. g-55740
- NAROŻNIK — sprzedam. — Kraków, Gołaska 27/13. g-55728
- OSCYLOSKOP tranzystorowy radziecki — sprzedam. Tel. 33-92-03.
- DYWAN zagraniczny — sprzedam. — Tel. 44-50-02. g-55861
- F50 1500, 1984 — sprzedam. — Tel. 21-04-65. g-55897
- ŁÓŻKA — tanio sprzedam. — Tel. 11-99-83. g-55557
- OVERLOCK — sprzedam. Tel. 11-35-42.
- POLONEZA, 3-4-letniego — kupię. — Tel. 21-05-96. g-55552
- DOM, w stanie surowym — sprzedam. Tel. 33-34-62. g-55508
- VW Jetta Diesel, 1983 — sprzedam pilnie. Halicka 17/1 (wczoraj).
- WYPOSAŻENIE baru szybkiej obsługi prod. RFN, agregaty chłodnicze — sprzedam. Oikusz, tel. 314-27. g-55502
- DYWAN 2 m, nowe — sprzedam. — Tel. 22-30-96. g-55479
- NOWA pralka automatyczna — kupię. Tel. 44-07-14. g-55440
- MALŻENSTWO — cudzołzemcy — poszukuje mieszkanie samodzielnego — 2 lub 3-pokojowego, z telefonem. — Nowa Huta wykluczona. Tel. 11-23-78, godz. 19—22. Oferty 55476 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- WIEŻE Sharp — sprzedam. — Tel. 33-50-84. g-55490
- VIDEO Panasonic, futro — opow — sprzedam. Tel. 33-10-87. g-55363
- SZCZENIĘTA cocker — spaniele, złote, rodowodowe — tanio sprzedam. Chmiela 1/35. g-55410
- TARNÓW — nowe M-4, zamienie na Kraków lub Nową Huta. Oferty 55290 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
- ZAMRAZARKĘ — sprzedam. Podołowce 2/3. g-54992
- COCKER spaniele, złote, szczeniaki — sprzedam. — Mistrzejowice, Złotego Wieku 32/16. g-54976
- RESTAURACJA „Rycerska” w Krakowie, al. Puszkina 42, zatrudni na korzystnych warunkach kelnerów, pomoc kuchenną i szanitarów. Informacje telefoniczne: 22-33-99. g-54944

z dalekopisu

● Dwaj Amerykanie Jack Scalf i Ray Hanson zaproponowali wytwarzanie nowego środka ochrony przed napastnikami — aereolu wytwarzanego przy zastosowaniu wydzielin skunksa. Zdaniem wynalazców, środek ten ma dwie zalety: po pierwsze — odstrasza bandytę, a po drugie — umożliwia szybkie odnalezienie go.

● Według ostatniego spisu żyłmowego, w Norwegii żyje obecnie ok. 500 par kocz. Czynnikiem wyjątkowym przy zwiędzaniu te uratować przed zagładą. Istnieje jednak obawa, że norwescy kłusownicy mogą nadal uszczuplać stado.

● Decyzją prezydenta Kenli w tym wschodnioafrykańskim kraju zabroniono sprzedaży i noszenia pistoletów — zabawek. Jak wyjaśnił prezydent, krok ten podjęty był coraz częściej zdarzającymi się w ostatnim czasie przypadkami dokonywania napadów i grabieży z użyciem „straszaków”.

● W stolicy indyjskiego stanu Gudżarat, Ahmadabadzie utrzymuje się napiecie. Władze skierowały dodatkowe oddziały wojskowe do następnych dzielnic miasta, w których wybuchły rozruchy.

S. + p.

Kazimiera Nowicka-Więcek

nasza ukochana Matka i Babcia zmarła w Krakowie dnia 20 marca 1985 r., w wieku 88 lat.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele parafialnym św. Szczepana przy ul. Sienkiewicza 19 w poniedziałek 25 marca, o godz. 10.

Odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w tym samym dniu o godz. 15.

Pozostali w głębokim żalu

SYN, WNUCZKA I RODZINA

DO SOBOTY

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN
 echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo

Międzynarodowe badania kosmosu

W interesie ludzkości

W pokojowym opanowaniu kosmosu wspólnie z krajami socjalistycznymi biorą udział także kraje zachodnie.

Skonstruowane przez uczonych francuskich urzędników pracowały w dwudziestu ośmiu radzieckich aparatach kosmicznych, przy pomocy radzieckich rakiet nośnych były umieszczone na orbicie trzy francuskie sztuczne satelity, odbył się wspólny lot radziecko-francuskiej załogi na pokładzie zespołu orbitalnego „Salut”-„Sojuz”. W sumie zrealizowano około 40 wspólnych eksperymentów kosmicznych.

„Radziecka kosmonautyka z jej potężnymi rakietami — mówi na ten temat profesor Maurice Levi — dysponuje w szczególności dużymi możliwościami badania przestrzeni międzyplanetarnej i planet”.

Obecnie trwają przygotowania do wielu nowych wspólnych badań, szczególnie w dziedzinie radioastronomii. Planuje się umieszczenie na orbicie okołoziemskiej potężnego gammateleskopu ważącego półtorej tony. Buduje się także zespół teleskopów rentgenowskich, które będą umieszczone na satelitu „Astron” obiegającym Ziemię po wydłużonej orbicie. Umieszczony na nim też zostanie francuski teleskop „Sigma”. Ten program stworzy po raz pierwszy możliwość uzyskania rentgenowskiego obrazu bliższych galaktyk i ich skupisk.

Oprócz tego francuscy specjaliści biorą udział w międzynarodowych badaniach jądra komety Halleya przy pomocy radzieckich automatycznych sond międzyplanetarnych „Wega” wyrzucenych 15 i 21 grudnia 1984 r. Z innych krajów zachodnioeuropejskich w programie tym uczestniczą także RFN i Austria. Dla uczonych zachodniemieckich jest to pierwsza, wspólna z radzieckimi kolegami, praca w kosmosie. Przygotowuje się obecnie także program „Rentgen” mający na celu kompleksowe badania źródeł promieniowania rentgenowskiego we wszechświecie. Dla tego programu specjaliści ze Związku Radzieckiego, RFN, Belgii i Holandii konstruują aparaturę, która będzie umieszczona w radzieckiej stacji orbitalnej „Salut”.

Rozwijają się wspólne badania kosmiczne ze specjalistami ze Szwecji. Początek tej współpracy to udział uczonych szwedzkich w radziecko-francuskim programie „Sambo” służącym poznaniu polarnego jonosfery. Balony z aparaturą startowały ze szwedzkiego poligonu w Kirunie i dryfowały na wysokości 30—40 km na wschód nad terytorium Szwecji, Finlandii, Związku Radzieckiego aż do północnych krańców Uralu. Do tego programu przyłączyli się później specjaliści z Austrii.

W 1978 roku z pokładu radzieckiej stacji automatycznej „Prognoz-7” badano wpływ aktywności Słońca na pole magnetyczne Ziemi.

Ważną rolę w badaniach przestrzeni kosmicznej powinna odegrać współpraca między ZSRR i USA. Początkiem

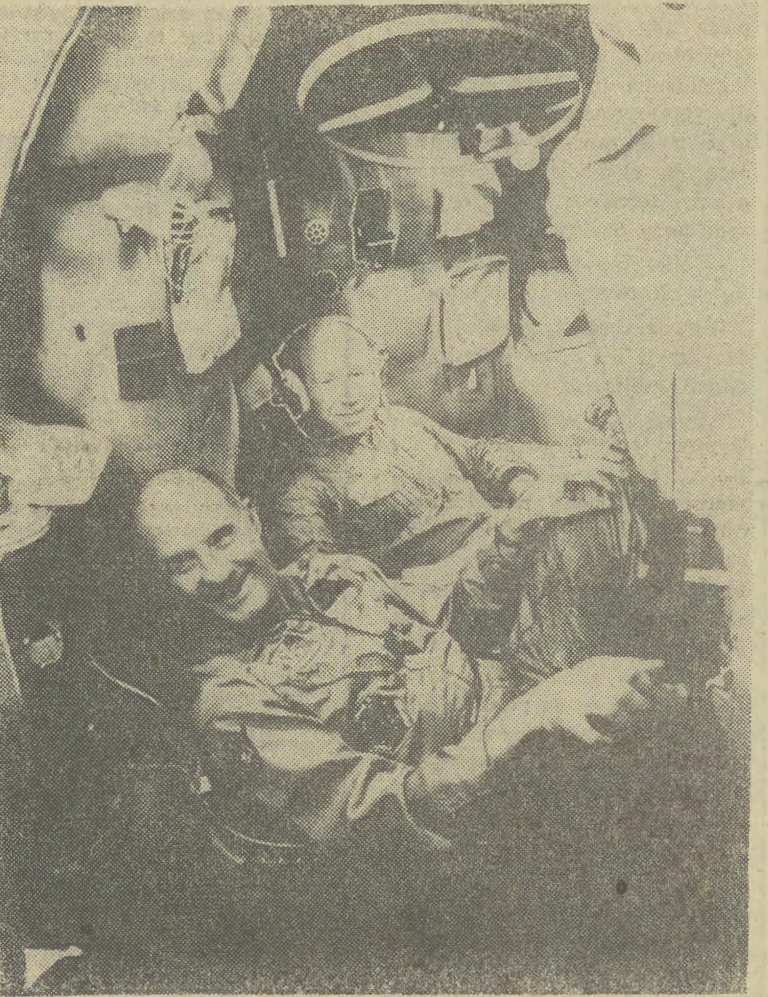
tej współpracy była umowa zawarta w czerwcu 1962 roku między Akademią Nauk ZSRR a NASA. Podpisane dziesięć lat później nowe dwustronne porozumienie wysuwało na plan pierwszy stworzenie wspólnych możliwości zbliżania i łączenia pilotowanych statków i stacji kosmicznych obu stron. Praktycznym wynikiem tej współpracy był zrealizowany w 1975 roku wspólny lot „Sojuz” — „Apollo”.

W maju 1977 roku w Genewie zawarte zostało radziecko-amerykańskie porozumienie przewidujące w szczególności możliwość wspólnych eksperymentów kosmicznych przy użyciu radzieckiej stacji orbitalnej „Salut” i amerykańskiego wahadłowca „Shuttle”. Jednakże współpraca w tej dziedzinie została przerwana z winy administracji amerykańskiej.

W ostatnich czasach w USA często pojawiają się oświadczenia osobistości patrzących na przestrzeń kosmiczną z punktu widzenia wojskowego. Zapoczątkowany lekką ręką prezydenta Reagana, rozwija się w USA system kierowania „wojnami gwiazdowymi”, których epoka — jak ogłosił tygodnik „US News and World Report” — już się rozpoczęła. Czyż nie świadczą o tym takie fakty, jak stworzenie „zjednoczonego centrum” kierowania działaniami wojennymi w kosmosie? Albo — lot w końcu stycznia 1985 roku wahadłowca „Discovery” którego program był w całości związany z celami wojskowymi.

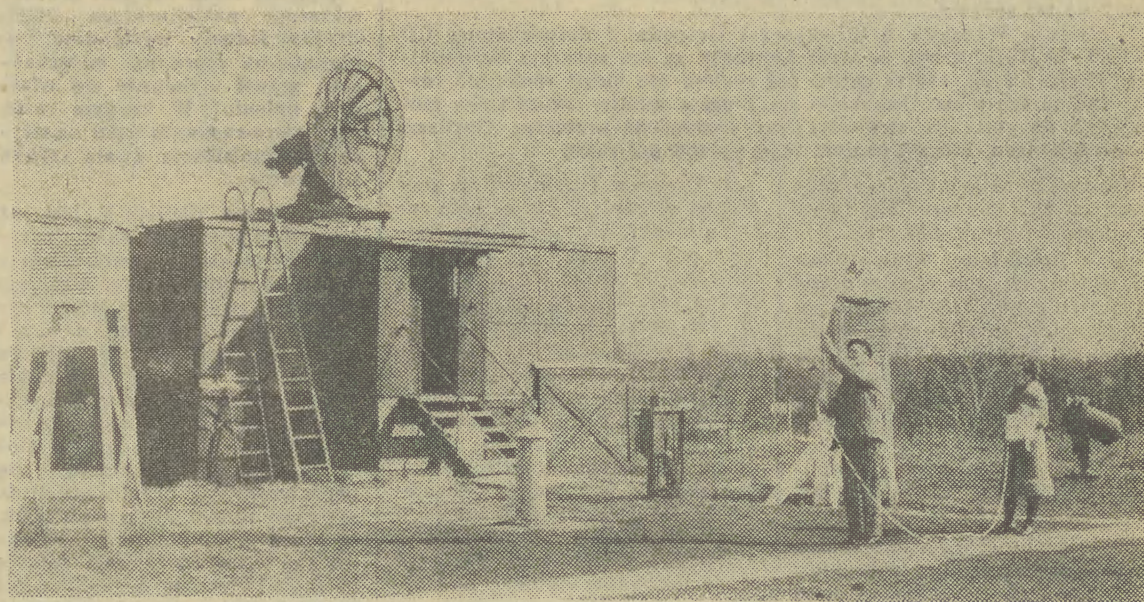
Ale mimo to współpraca międzynarodowa w badaniach kosmosu będzie się rozwijać. Przeciwnie stanowisko militarnym planom Waszyngtonu — oznacza rozszerzenie możliwości dalszego pokojowego poznania tajemnic wszechświata.

IRENA NIKOŁAJEWA



Wspólny trening T. Stafforda (USA) i A. Leona (ZSRR) w 1975 r.

15 i 27 grudnia 1984 r. wyrzuceno dwie automatyczne międzyplanetarne stacje „Wega-I” i „Wega-II”. Międzynarodowy program „Wega” przewidywał lot dwóch radzieckich stacji automatycznych w kierunku planety Wenus i komety Halleya. W programie tym oprócz uczonych radzieckich wzięli udział uczeni z Bułgarii, Węgier, NRD, Polski, Czechosłowacji, Austrii, Francji i RFN.



Obserwacje pogody z kosmosu uzupełniają liczne naziemne stacje meteorologiczne.

Światowy dzień meteorologii

Rozszyfrowanie pogody

23 marca — Światowy Dzień Meteorologii przypomina wszystkim, jak ogromne znaczenie dla życia ludzi i gospodarki krajów ma znajomość procesów kształtujących klimat oraz zjawiska pogodowe. W zamierzonych czasach zjawiskom tym (błyskawice, pioruny, wichury) przypisywano gniew bogów, a sprzyjającą człowiekowi aurę — ich laskawość. Przewidywaniem i tłumaczeniem owych znaków niebios obarczono czarowników i magów zdolnych ponoc do nawiązywania kontaktów z tajemniczymi duchami.

W miarę rozwoju cywilizacji zaczęły powstawać naukowe podstawy badań atmosfery i zachodzących w niej procesów. Pojawiały się pierwsze przyrządy: barometry, termometry, barografy, hydrometry ułatwiające m. in. prognozowanie pogody. Przez długi jednak czas dominowały

lokalne obserwacje optyczne. Ich niedoskonałością była ograniczona i fragmentaryczność badań, podczas gdy rozszyfrowanie mechanizmów kształtujących pogodę wymagało jednoczesnych obserwacji i analiz frontów atmosferycznych na dużych obszarach kuli ziemskiej. Stąd też zrodziła się idea międzynarodowej współpracy ośrodków i stacji meteorologicznych.

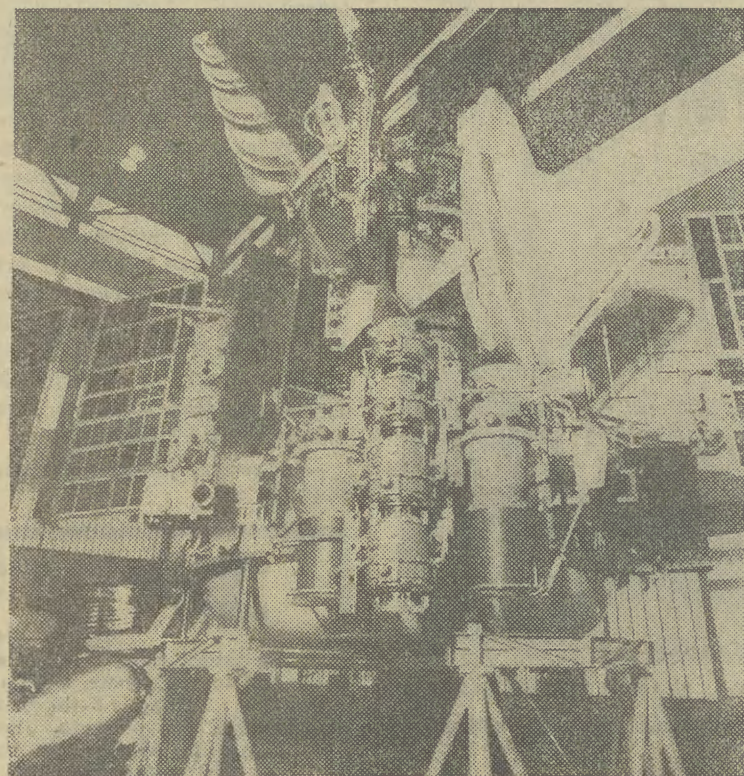
Prawdziwy przełom nastąpił jednak z chwilą lotów satelitarnych i wykorzystania sond kosmicznych do badań atmosfery. Szczególnie przydatna w tej dziedzinie okazała się technika komputerowa zdolna do szybkiego przetwarzania dziesiątków tysięcy zdjęć i pomiarów w aktualne na każdą dobę mapy synoptyczne.

Oglądając codziennie w dziennikach telewizyjnych mapy Europy i Polski z krętymi liniami wyznaczającymi układy frontów atmosferycznych, temperaturę,

ciśnienie baryczne, wielkość opadów nie uświadomiamy sobie na ogół, że jeszcze parę godzin temu rejestrowane były one „na żywo” przez kamery filmowe i fotograficzne satelitów meteorologicznych z wysokością wielu setek, a nawet tysięcy kilometrów. Np. amerykańskie satelity geostacjonarne SMS-1 i SMS-2 „dyżurują” stale na wysokości 35 tys. km. Informacje te uzupełniane są w centralach hydro-meteorologicznych pomiarami przekazywanymi przez stacje naziemne. Tak powstają (przy pomocy komputerów) aktualne mapy pogody. Jeśli prognozy te nie zawsze sprawdzają się całkowicie, nie wynika to z błędów popełnianych przez satelity meteorologiczne, czy komputery, lecz z niedoskonałych jeszcze metod i sposobów interpretacji tych danych. Procesy zachodzące w górnych warstwach atmosfery są bardzo skomplikowane i zmienne. Nie istnieje ponadto jakaś jednoznaczna prawidłowość tych zmian, a także znajomość wszystkich współczynników kształtujących pogodę.

Mimo to, technika współczesnej meteorologii satelitarnej odgrywa olbrzymią rolę w prognozowaniu zjawisk atmosferycznych. Bez niej nie byłoby bezpiecznej komunikacji lotniczej i morskiej. Ostrzeżenie przed tajfunami, śnieżycami, mgłą i powodziami pozwoliło już uniknąć wielu ludzkich ofiar. Prognozy te mają również istotny wpływ na zmniejszenie strat gospodarczych powstających w wyniku klęsk żywiołowych oraz na zapobieganie zagrożeniom ekologicznym. Międzynarodowa współpraca w tej dziedzinie jest niezbędna dla dalszego ulepszania badań i programów naukowych. Granice, które na lądzie i morzu dzieli kraje i systemy ustrojowe — nie istnieją w atmosferze, gdzie zachodzące procesy mają tak wielki wpływ na egzystencję całej ludzkości. Światowy Dzień Meteorologii przypomina nam więc jeszcze jedną prawdę: wspólnotę interesów mieszkańców planety Ziemia.

ADAM ŻARNOWSKI



Na wstępie proponuję, abysmy nieco odświeżyli nasze wiadomości na temat ułamków. Będzie to nam potrzebne dla zaprogramowania dzieciennie łatwego programu komputerowego. Bardzo proszę, aby pan w trzeciej ławce był tak uprzejmy podojść do tablicy...

Szpakowaty, nienagannie ubrany mężczyzna po pięćdziesiątce podnosi się z miejsca, podchodzi niepewnie do tablicy i podaje rękę wykładowcy.

— Panie docencie. To było już tak dawno, że mogę popełnić jakieś błędy...

„Pan docent”, który sięga szpakowatemu panu zaledwie do ramienia i który ubrany jest w czarną koszulę, podniszczone dzinsy i białe adidasy, jest wyraźnie wyrozumiały.

— Niech pan spróbuje. To wcale nie takie straszne...

Szpakowaty mężczyzna obraca nerwowo kredę w palcach, szuka oczami pomocy sali, która jednak uparcie milczy.

— A więc dobrze. Widzę, że będę zmuszony sam przypomnieć państwu pewne reguły — powiada „docent”, byskawicznie wypełniając płaszczyzną tablicy kolumnami cyfr, ułamków, nawiasów, które razem stanowią to, co określa „propedeutyka”, a więc wstępem do samodzielnych „wprawek” w rozumieniu z komputerem.

Jego wywody przerywa skrzyknięcie drzwi. Ktoś się spóźnił.

Pan docent rzuca karcące spojrzenie. — Bardzo proszę, aby spóźniający się podpisywali listę obecności...

Jakaś kobieta z pierwszego rzędu. — Panie docencie. Niech pan zechce pokazać mi, gdzie powinienem nacisnąć guzik, aby uruchomić perforator?

Pan docent jest cierpliwy. — Niech pani się nie denerwuje. Zaraz lepiej zapytać, aniżeli coś

zepsuć. Sądzę, że po to, aby dobrze pracować z komputerem, trzeba sobie wyobrazić, że samemu jest się tym urządzeniem i że tak jak i ono potrzebuje określonej ilości „bitów informacyjnych”, aby przystąpić do wykonania określonego zadania...

Dalej o ułamkach, zasadach programowania, potrzebie wyobraźni matematycznej.

Ciszę wykładu przerywa dzwonek.

Panie i panowie podnoszą się z miejsc, wychodzą na „papierosa”.

Pan docent, który otwiera szeroko okna, aby „przewietrzyć sale” ma teraz czas dla dziennikarza.

— Wiem, że zacznie pan od pytania na temat moich lat. Uprzedzam więc. Mam 15 lat i chodzę przed południem do naj-

normalniejszej szkoły. Jestem teraz w dziewiątej klasie gimnazjalnej.

— Skąd zatem ów tytuł „docenta”? Jak to się stało, że w tak młodym wieku dopuszczono cię do prowadzenia kursów dla dorosłych?...

KAI LUDWIG nie jest zaskoczony i tym pytaniem.

— Stawia pan standardowe pytania. Na takie pytania mam standardową odpowiedź.

Mój ojciec pracuje w tym uniwersytecie ludowym jako wykładowca. Pewnego dnia dowiedział się, że jego uczelnia szuka wykładowcy dla osób pracujących zopoznać się z techniką komputerową. Ponieważ komputer był od dawna moim hobby — zgłosiłem się i wygrałem konkurs.

— Nie czujesz się skrupowany swoim audytorium? Masz przed

sobą w większości ludzi dorosłych...

— Początkowo miałem tremę. Teraz nie.

— Jak oceniasz uczestników kursu?

— W rzeczy samej — powiada 15-letni „docent” — nie interesuje mnie wiek. Najważniejszą rzeczą jest, aby byli to ludzie „otwarcy dla wiedzy”...

— Możesz mi powiedzieć, gdzie zdobyłeś te wszystkie wiadomości, którymi teraz „szpikujesz” swoich słuchaczy?

— Zawsze interesowała mnie matematyka. Później dostałem od ojca mały dziesięć komputerów z którym się nie rozstawałem. Jeszcze później kieszonkowe liczydło. Moi koledzy w klasie pomagali sobie nim przy rozwiązywaniu zadań, mnie nie było ono potrzebne. Mnie interesowała je-

go budowa. Tak zetknąłem się z całą literaturą fachową.

— Masz 15 lat, chodzisz do 9 klasy. Czy nigdy nie interesowało cię to, co normalnie interesuje twoich rówieśników: sport, zabawy itp?

— Ależ tak... pływam, jeżdżę na rowerze, gram w siatkówkę...

Na korytarzu z jednym z uczestników kursów komputerowych w duesseldorskiej Volkshochschule:

— Czy nie krępuje pana to, iż wykładowca mógłby być pańskim synem?

— Prawdę mówiąc na początku był to dla mnie prawdziwy szok. Z czasem jednak przyzwyczaiłem się do widoku tego chłopaczka. Można się do niego wiele nauczyć. Kiedy pierwszy raz zasiadłem za szklanym ekranem byłem zupełnie zielony. Dzięki Kaiowi zaczynam obecnie coś niecoś rozumieć. Sądzę, że do końca kursu będę już w stanie sam programować...

JULIUSZ SOLECKI

15-letni docent

Krajobraz po burzy

O burzy, jaką wywołała decyzja Urzędu Dzielnicy w Nowej Hucie o adaptacji strychów w osiedlach Na Skarpie, Willowym, Wandycy czy Młodości na mieszkania, pisaliśmy przed ponad pół rokiem. Dziś wracamy do tej sprawy.

Kierownik Wydziału Architektury i Gospodarki Przestrzennej UD JERZY ŁUDZIK mówi, że teraz konflikty są już znacznie łagodniejsze. Wielu z tych, którzy przed pół rokiem nie mogli spokojnie rozmawiać na ten temat, uspokoiło się. Emocje opadły, rozum znów może dojść do głosu, że strawujemy wypowiedź profesora Bogdana Suchodolskiego, która kończyła tekst sprzed pół roku.

Nie znaczy to jednak, że w blokach, na których powstają nowe mieszkania panuje sielanka.

Pan Bronisław Wojnarowicz mieszka na drugim piętrze domu w os. Willowym 3. Nad jego własnościowym mieszkaniem trwa adaptacja strychu. Dokonuje jej człowiek w średnim wieku — rzemieślnik. Nadzorujący budowę inspektor Wydziału Architektury Stanisław Sokół powie, że stateczny, odpowiedzialny, przynajmniej z wyglądu. Zacytujemy dokumenty:

Protokół z oględzin mieszkania B. Wojnarowicza 30 października:

„Pokoje mały: zawilgocona ściana w narożniku od klatki schodowej. W pokoju dużym ślady pęknięcia tynku w okolicy drzwi. Drzwi od dużego pokoju nie domykają się”.

— Panie redaktorze, oni zaprawę na strychu robili. Całe mieszkanie zalali. W dodatku budują niezgodnie z planem, niech pan spojrzy na ściankę działową — cała wygięta. — mówią Wojnarowiczowie.

Wypada przyznać rację gospodarzom, ściana jest wyraźnie lukowata. O przestrzeganiu dokumentacji mówi Stanisław Sokół:

— Przemierzylem metrem. Ściana została przesunięta o 10 do 15 metrów. Dziś już z całą pewnością mogę powiedzieć, że jest to uciążliwy inwestor.

Wróćmy do dokumentów. 7 listopada polecono inwestorowi nieszczęsnej nadbudowy zlikwidowanie w ciągu tygodnia poważnych usterek przewodów kominiowych. W 5 dni później inwestor podpisał nieprawdziwe oświadczenie o wykonaniu zaleceń. A u Wojnarowiczów w domu dalej śmierdziało, bo przewody wentylacyjne były zaślepione.

W Urzędzie Dzielnicy można się dowiedzieć, że podjęte zostaną środki, które ograniczą fantazje pana P., który tak beztropko buduje, nie licząc się z innymi. Można też usłyszeć, że budynki nie grozi niebezpieczeństwo, choć wygięta ścianka działowa robi niezbyt miłe wrażenie.

Zrozpaczeni Wojnarowiczowie, zalewani, zmuszeni do wachania niezbyt miłych zapachów, starają się interweniować gdzie mogą. Nie słyszeli wprawdzie zapowiedzi dyrektora nowohuckiego PGM Winstona Maika, że administracja będzie szczególnie troszczyć się o lokatorów domów, na których prowadzone są adaptacje, czytali jednak o tym w gazecie. Proszą więc administrację o pomoc. Wszak to PGM nasił im na głowę niezbyt sympatycznego sąsiada. Odpowiedź podpisana przez zastępcę dyrektora Renatę Hixks zasięguje na zacytowanie w całości:

„W odpowiedzi na pismo Obywatela z dnia 28. 11. 84 dotyczące zwrotu kosztów za remont pokoju po zacieku powstałym na skutek niezabezpieczenia dachu nad adaptowanym na cele mieszkalne strychem na os. Willowym bl. 3 kl. I uprzejmie informujemy, że inwestorem ww. adaptacji jest Obywatel Michał P. i na nim ciąży obowiązek wykonywania robót, zgodnie z zasadami sztuki budowlanej i sposób nie zagrażający bezpieczeństwu osób i mienia.

W zw. z powyższym przedsiębiorstwo nasze nie może ponosić odpowiedzialności za wady powstałe w wyniku naruszania tych zasad.

W tym stanie rzeczy roszczeń powstałych na skutek zalania, winien Obywatel dochodzić bezpośrednio od inwestora Ob. Micha-

ła P. (art. 222 par. 2 art. 415, 433 kodeksu cywilnego).

Winston Maik nie jest już dyrektorem nowohuckiego PGM. Czyżby jednak, występując publicznie na zebraniu mieszkańców, mówił wyłącznie we własnym imieniu? W każdym razie, przy wprowadzaniu ludzi na strychy, administracja działa szybko i sprawnie...

Mieszkaniec Michała P. jest już dziś zaplombowane. Taką przynajmniej deklarację usłyszałem w Wydziale Architektury. Czy jest to jednak najlepsze wyjście z sytuacji? Słmiem wątpić, a przyczyny niewiary leżą na os. Na Skarpie 35. Tam na adaptację strychu porwał się Jerzy Łyczkowski. Początkowo wszystko było dobrze — budowa trwała, stosunki z sąsiadami układały się poprawnie. Tak było przez dłuższy czas. Potem jedna z sąsiadek, ta która wykupiła swe mieszkanie na własność wniosła sprawę do sądu twierdząc, że budowa jest nieprawna, bo nie uwzględniono jej prawa własności do części budynku. W dodatku część nowego mieszkania, zresztą niewielka, znajduje się bezpośrednio nad jej lokum. Mieszkanie Łyczkowskiego zostało więc opieczetowane. W lutym trzeba było jednak szybko zrywać plomby gdy pękła jedna z rur. Zalało mieszkanie na dole. Nie doszłoby do tego, gdyby nie formalizm, gdyby ktoś opiekował się pustym lokalem. Łyczkowski włożył w to swoje mieszkanie wiele pracy, zdrowia i pieniędzy. Buduje wraz z ojcem i teściem. Pytam o koszty:

— Trudno wliczyć. Wszystko robię tymi rękami, mam trochę znajomych to pomogą, ale jak ktoś musi za wszystko płacić, to nie wyobrażam sobie ile to kosztuje. A trzeba jeszcze wliczyć kolegi, które płaciłem, gdy dzieci rozwalaly mi materiały budowlane.

Łyczkowski wie, że musi dogadać się z sąsiadami. Dlatego nie ma najmniejszej dyskusji na temat odszkodowań za zalane mieszkanie.

— Zalałem to odmaluję. Przecież ja chcę tu żyć, to nie mogę mieć wrogów wokół siebie. Sąsiadka wyraża zgodę. Zgadza się też, by u niej zostały klucze od strychu, na wypadek, gdyby coś znowu się popsulo.

— Jak się ta od procesu dowie, to chyba mnie pobije — wzdycha tylko po cichu.

Tymczasem pani, która wykupiła mieszkanie na własność nie rezygnuje.

— Kto mi zapłaci za moją krzywdę? — pyta.

Chce, by strych nad jej mieszkaniem przywrócono do stanu pierwotnego. Tylko kto to ma zrobić? Skoro inspektor nadzoru Jerzy Szeliga mówi, że budowa jest absolutnie zgodna z dokumentacją. Kto za to zapłaci? Zresztą technicznie sprawa też jest bardzo trudna. Łyczkowski już raz odmalował mieszkanie tej pani. Dziś słyszę, że farbą chciał zakryć pęknięcia stropu. Teraz wszystko już się łuszczy.

— A zresztą proces trwa więc zobaczymy.

Nie jedyny to proces w osiedlu Na Skarpie. Działa tam silna grupa inspirowana właścicielami mieszkań do wstępowań na drogę sądową. Na razie zakończyła się tylko jedna sprawa. Korzystnie dla adaptującego. Rewizję wprawdzie wniesiono, lecz jej nie opłacono. Wyrok uprawomocnił się.

— Wie pan, najbardziej dziwi mnie postępowanie tych, którzy gorąco protestują przeciw adaptacjom na własnym bloku, ale ich dzieci budują gdzie indziej. A mamy i takie przypadki — mówi J. Łudzik.

Nie wszędzie jednak konflikty dogasają. Wróćmy na chwilę na osiedle Willowe. Tam w budynku 5 strych adaptują dwaj bracia. W grudniu pękło podczas podnoszenia tzw. naczyne zbiorcze. Do remontu nadaje się 6 mieszkań.

— Dziś już wiemy, że adaptacja strychów to zło. Tylko niestety zbyt wielu ludziom daliśmy nadzieję, by móc z niej zrezygnować — słyszę w Urzędzie Dzielnicy.

Przed trzema laty powszechnie sądzono, że pomysły jest niemal genialny. Do Nowej Huty płynęły ponaglenia z Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. Dopiero gdy zaczęły się kłopoty, stwierdzono, że strona prawna zagadnienia to „terra incognita” dla „przyspieszaczy”. Zaczęły się przewlekłe procesy. Prokuratura zażądała plombowania mieszkań, o które toczą się spory. Tymczasem Jerzy Szeliga mówi:

— Mieszkanie to nie szafa, żeby je zaplombować i zostawić.

Prawdowici tych słów doświadczyli nie tylko sąsiedzi Jerzego Łyczkowskiego.

Istnieją już opinie ekspertów. Dopiero teraz poproszono o nie. Kolegium Sędziów Konkursowych Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Architektów Polskich wyraziło swój pogląd: nadbudowy nie powinny mieć miejsca z przyczyn społecznych, ekologicznych i estetycznych. Przemawiają za nimi tylko względy ekonomiczne — dotychczas poniesione przez inwestorów koszty. Adaptacje są dopuszczalne, jeśli nie stoją w kolizji z wyżej wymienionymi wskazaniami.

Tymczasem trwają przygotowania do wydawania dalszych decyzji. Czy ci, którzy je otrzymają i ich przysięli sąsiedzi przeżyją podobne koszmary? Na razie szwagier Jerzego Łyczkowskiego, który ma promesę na budowę twierdzi, że on się w to bawił nie będzie. Zbyt dobrze wie, jaką cenę trzeba zapłacić za nie swoje winy.

KRZYSZTOF GACEK

Ława a ściślej ławka będzie naturalnie pretekstem, do nieco szerszej sprawy, ale zaczniemy od początku. Zbliża się wiosna. Już wkrótce zatem Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni przystąpi do malowania setek ławek na Plantach, w parkach, na osiedlach — a przy okazji dowiemy się ile to ławek zdemontowano tej zimy i ile znowu zginięło. No właśnie, rozlegną się komentarze, nie umiemy szanować własności społecznej. Co prawda, to prawda, i nie zamierzam jej kwestionować, ale spróbujmy choć przez chwilę zastanowić się dlaczego ławki giną. I gdzie one się podziewają, bo przecież nie ulegają dematerializacji, a jako materiał opałowy, wydają się mało poręczne.

Pierwszym miejscem, w którym je można odnaleźć są, jak już chyba napisano, legalne i nielegalne ogródki działkowe. I nie dzieje się tak dlatego, że działkowicze przyjęli patronat Merkurego czyli boga kupców i złodziei, ale dlatego, że człowiek w naszej rzeczywistości zubożenieli nieco na kryteria moralne i gdy widzi, że innej drogi nabycia pożądanego dobra, jak jego „przemieszczanie” brakuje, bez większego wahania decyduje się sam usprawnić mechanizmy naszego życia. Pewien znajomy docent nie wstydząc się zbytnio oświadczył mi wczoraj, że wykreślił zarówkę „setkę” w firmie, bo nie może w domu pracować przy 25-ce. I tak się

że z totalnego niedostatku usług, na Zachodzie rozwinięty się wielki przemysł wychodzący naprzeciw tym ludzkim tęsknotom. Intelktualiści i robotnicy znaleźli wspólne hobby, którym jest majsterkowanie. Upiększają swoje mieszkania, bawią się w swoich garażach, piwnicach, ogródkach, naprawiają i konserwują tysiące drobnych przedmiotów, znajdując w tym nie tylko satysfakcję, ale również pomnażając majątek własny i narodowy. A u nas?

Wciąż nabycie najprostszdej listwy, tej odrobiny lakieru, drutu, kleju, drewna jest niebywałym kłopotem. Nie mówię już o narzędziach, których

Ćwiczenia pod równoważnią

Ława

właśnie dzieje z ławkami. Jest to dobro nie do nabycia, i choć ławka parkowa nie spełnia wszystkich pożądanych walorów ławki działkowej, która powinna być zarazem skrzynią, w której można schować podręczne narzędzia, lepsza taka jest, niż żadna.

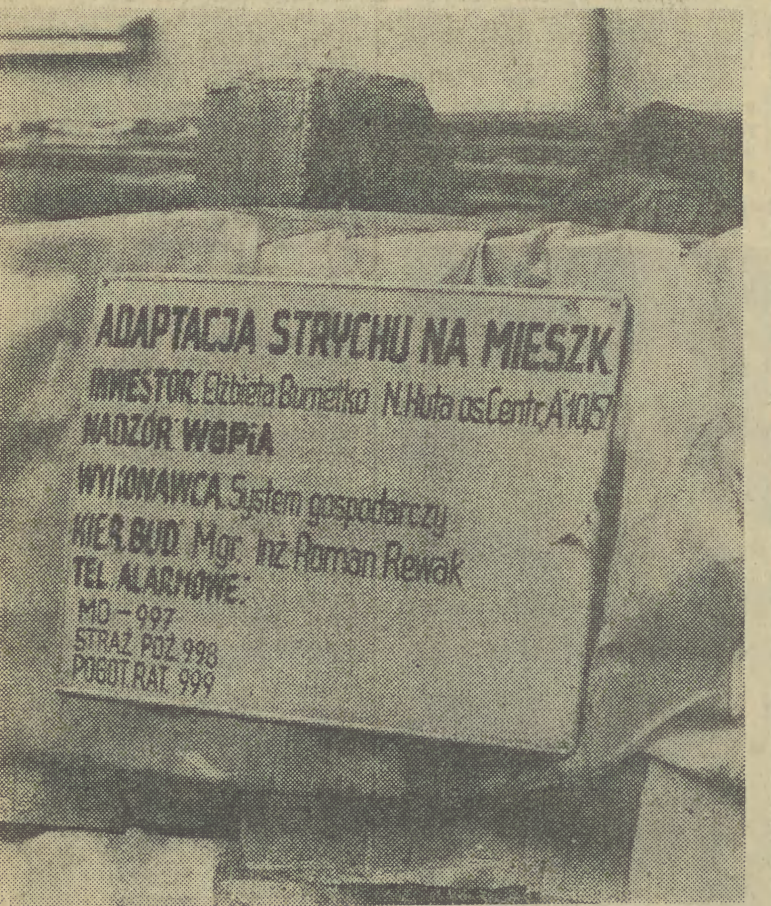
Drugim miejscem, w którym ginące ławki można odnaleźć są różne przystanki, zacienione zagajniki, itp. gdzie ławki powinny być, a ich nie ma.

Są za to tam, gdzie nikt ich nigdzie użytkować nie będzie. No bo jaki sens ma wypoczynek przy cuchnącej spaliniami arterii tranzytowej, noszącej imię prezydenta Skolickiego. Sam Skolicki — jak go pamiętam — nigdy by na taki pomysł nie wpadł. Otóż takie samorzutne, by nie powiedzieć samorządowe usprawnianie życia przez ludzi mogłoby nawet zastąpić na pochwałę, gdyby nie to, że „ustawiacze” ławek powinni mieć nieco więcej wyobraźni. Powinni np. przejrzeć wszystkie przystanki komunikacji masowej i ulżyć tym, którzy stoją na nich często kwadransami. A stoją też staruszk, inwalidzi itp. Organizacja życia publicznego wymaga niestety wyobraźni.

Ale wróćmy do działkowiczów, którzy są zazwyczaj takimi majsterkowiczami. Otóż zobaczyłem ostatnio wiertarki firmy „Black et Decker” w cenie 35 tys. zł. Jest to cena niewiele niższa od ceny zupełnie nowego motocykla i coś jest chyba nie tak. I to właśnie będzie główny temat.

Ludzie pracują przy taśmie albo przy biurku, a tak są ukształtowani, przez naturę, że ich przeznaczeniem jest posługiwać się rękoma. Wychodząc z tego przeświadczenia, a tak-

STEFAN CIEPŁY



Fot. STANISŁAW MAKREWICZ

Radzi Didier Sabas

Co się nosi na twarzach w Paryżu?

Didier Sabas jest przedstawicielem firmy YVES SAINT LAURENT, a Yves Saint Laurent to słynny francuski krawiec, projektant i dyktator mody, jednocześnie producent kosmetyków. Kremy czy perfumy ze znakiem YSL, nie mówiąc już o strojach, są niedostępne dla kieszeni większości Polek, ale korzystając z obecności w Polsce Monsieur Sabas'a poprosiliśmy go o wypowiedź na temat najmodniejszego obecnie wśród paryskich elegantek makijażu.

Notował: ADAM RYMONT

Znacie, to przeczytajcie

Ucieczka z miejsca wypadku

Niespodziewanie po 24 godzinach nieznanym rozmówcą zawiadomił Komisariat MO w Zakopanem, że sprawcą wypadku jest kierowca samochodu „fiat 125” z rejestracją krakowską o nazwisku Wacław K., który wraz z kobietą zamieszkuje w hotelu „Morskie Oko”. Natychmiast pod wskazanym adresem udała się milicja. Zidentyfikowała posiadacza „fiata 125”. Ale ten, zapytany kiedy przyjechał do Zakopanego oświadczył, że w płatek po południu, kiedy było jeszcze jasno, co potwierdziła jego towarzysząca. W trakcie przesłuchania zostało ujawnione, że jechał z nimi jeszcze jeden mężczyzna, znajomy kierowcy. Okazało się, że ów znajomy w międzyczasie wrócił do Krakowa, bo posprzeczał się o dziewczynę, o którą był zazdrośny, a która wybrała Wacława K. Postanowiono więc przesu-

Znacie, to przeczytajcie

Ucieczka z miejsca wypadku

chwał owego kolegę. Jan B. stwierdził, że w czasie jazdy w płatek w godzinach wieczornych jakiś mężczyzna wyszedł na jezdnię usiłując zatrzymać auto, ale Wacław K. jechał tak szybko, że nie zdążył w porę wyhamować i potracił owego mężczyznę. Nie zatrzymując się i nie troszcząc zupełnie o potrąconego, bez skrępowań pojechał dalej. Zapytany dlaczego dopiero teraz reaguje na wypadek, a nie próbował tego uczynić wcześniej — oświadczył, że obecnie ruszyło go sumienie.

W tych warunkach prokurator wydał nakaz aresztowania Wacława K. Ten jednak nie przyznał się do winy oświadczył, że kolega oskarża go z zemsty.

MIECZYŚLAW KOSSEK

POLSKIE SEJMOWANIE (3)

1 grudnia 1918 roku — w dwudziestym dniu niepodległości — trzystu robotników wkroczyło do mieszczącego się przy ulicy Wiejskiej w Warszawie, gmachu carskiego „Maryjskiego Instytutu dla Panien”, aby adaptować go na potrzeby Sejmu Niepodległej Rzeczypospolitej. W sobotę 8 lutego 1919 roku gmach był gotowy.

„...W tej godzinie wielkiego serc polskich bicia, czuję się szczęśliwym że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm polski, który znowu będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem (...) Naród polski przez półtora wieku zmuszany był stosować się do praw, narzuconych przez obcą przemoc. Nie mogąc normować swego życia według własnej woli, zatracił przez ten długi okres poczucie prawa i wiary we własne siły. Odbarżeni dziś zaufaniem narodu, dać mu macie podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Na tej podstawie utworzyć rząd, oparty o prawa przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa, przez was uchwalone, będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny...”

Własnoręczny brulion przemówienia Naczelnika Państwa, wygłoszonego 10 lutego 1919 w chwili otwarcia przez pierwszą sesję pierwszego Sejmu, został wydrukowany w 1939 roku za granicą i dzisiaj znajduje się w Londynie wraz z czystopisem sporządzonym przez Kazimierza Switalskiego, jeszcze raz unstronżony poprawkami dokonany ręką Piłsudskiego.

Poprzedzone uroczystościami kościelnymi w katedrze warszawskiej w niedzielę 9 lutego, otwarcie Sejmu istotnie było „godziną wielkiego serc polskich bicia”. Trzy miesiące wcześniej, w listopadzie 1918 roku, Polska odzyskała niepodległość, ale tylko od Włocławka po Przemyśl i od Łomży do Cieszyn. Była w dodatku otoczona przez nie pokonanych do końca Niemców, wciąż twardą ręką trzymających Śląsk, Wielkopolskę, Pomorze, Prusy Wschodnie, a także swymi strefami okupacyjnymi na wschodzie rozdzielających nowo powstałe państwo od rewolucyjnej Rosji. Trzy ośrodki władzy w Polsce: warszawska Rada Regencyjna ze swym rządem, Tymczasowy Rząd Lubelski, oraz władający w Krakowie Polska Komisja Likwidacyjna, podporządkowały się wracającemu z więzienia w Magdeburgu Józefowi Piłsudskiemu. Jedynością była w tym względzie możliwa, ponieważ lewica pokładała w Piłsudskim nadzieje związane z jego dawną działalnością w PPS, zaś prawica godziła się nań, widząc w Piłsudskim jedynego polityka mogącego zapobiec rewolucji poprzez pchnięcie nieuniknionych przeobrażeń społecznych na drogę parlamentarnej ewolucji. Przez określenie „lewica”, w odniesieniu do tamtych czasów należy oczywiście rozumieć głównie PPS oraz większość ruchu ludowego. Komunistki zajmowali odrębne stanowisko, ale nie mieli jeszcze decydującego wpływu na układ sił politycznych w Polsce. Prawicę reprezentowali wówczas już nie tyle tradycyjni konserwatyści, ile Narodowa Demokracja, znacznie nowocześniejsza formacja polityczna.

W organizującym się wśród walk na granicach państwa, od razu skrzyżowały się tendencje lewicy do szybkiego powołania Sejmu, utożsamianego przez nią z ludowładztwem, oraz zabiegów prawicy, pragnącej maksymalnie odroczyć wybory sejmowe a zatem i podstawowe rozstrzygnięcia ustrojowe. Przesądził spory Naczelnik Państwa, już 28 listopada, w siedemnastym dniu niepodległości, wydając dekret zarządzający wybory powszechne i to oparte o w pełni demokratyczną ordynację. Wybory — zorganizowane 26 stycznia 1919 we wszystkich 26 stacjach już wzywanych — przeprowadzone zostały uczciwie i skrupulatnie, wśród bacznej patrzenia sobie wzajem na palce, ale i w atmosferze odświętności pierwszego aktu wyborczego w wolnej Polsce. No i dopiero one wyjaśniły rzeczywisty układ sił politycznych w kraju, co do którego szerzyły się dotąd najróżniejsze opinie i prorocтва. Otóż wybory wykazały, biorąc z grubsza, równowagę sił lewicy i prawicy, przy czym obie strony składały się z całej mozaiki stronnictw: aktywność przejawiało około sześćdziesięciu ugrupowań, zdoła-

ło wystąpić z listami swych kandydatów poselskich około trzydziestu, piętnaście stronnictw i partii zyskało swych przedstawicieli w Sejmie. Ale nie tyle tak ogromna różnorodność, ile brak zdecydowanej większości na prawym lub lewym skrzydle Sejmu, sprawił — nie tylko w tej kadencji — że rządy wylaniane przez parlament okazały się wysoce niestabilne.

W Sejmie nie było żadnej „partii Piłsudskiego”, miał natomiast Naczelnik Państwa wielu poszczególnych, oddanych sobie polityków wśród różnych stronnictw lewicy i formującego się powoli centrum sejmowego. Piłsudski starał się, by jego nazwisko funkcjonowało ponad podziałkami partyjnymi. Po ukonstytuowaniu się prezydium Sejmu, 20 lutego, Naczelnik Państwa złożył swój tymczasowy urząd na ręce

te rozejście się, w różnych kierunkach tych sił politycznych, które reprezentowali.

Pierwszy Sejm — uzupełniany kolejno posłami z ziem sukcesywnie wchodzących w skład państwa — był konstytuanta, zasadniczy cel jego prac stanowiło uchwalenie konstytucji. Ale „po drodze” dokonał ogromnej pracy ustawodawczej. Określił się zbiorowa personifikacja suwerennej władzy, a Naczelnika Państwa uznał najwyższym wykonawcą własnych uchwał. Po dyskusji, która zajęła 21 posiedzeń, jednym głosem przewagi „za” uchwalili reformę rolną, przesądził również wprowadzenie obowiązkowych ubezpieczeń chorobowych, oraz ustawę o ochronie lokatorów, rozpoczął ogromną pracę nad kodyfikacją praw, różnych w każdym z trzech dawnych zaborów. Sejm składał się zarówno z parlamentarzystów całkowicie niewyrobionych, jak i z polityków o ogromnym doświadczeniu, wyniesionym przede wszystkim z prac Koła Polskiego w dawnym parlamencie wiedeńskim, a także z działalnością w sejmie pruskim i parlamencie

poszło 68 proc. wyborców. Wybierano nie tylko Sejm ale i wprowadzony przez konstytucję Senat, posiadający głównie mocność opóźniania wprowadzania w życie decyzji Sejmu. Prawica zdobyła w izbie sejmowej ponad jedną czwartą mandatów, lewica niespełna jedną czwartą, centrum około 30 proc., mniejszości narodowe 20 proc. Znow żądne ze stronnictw nie zyskało zdecydowanej przewagi, co decydowało o niestabilności rządów. Kadencje otworzył ostry kryzys wywołany zabójstwem prezydenta Gabriela Narutowicza, dokonany w atmosferze na elekta, rozpetanej przez prawicę. Mord ten, spełniony na człowieku bliskim dotychczasowemu Naczelnikowi Państwa, mocno odciąsnął siły polityki Piłsudskiego, brutalizując w przyszłości jego metody postępowania. Na razie jednak marszałek nie zmienił swej decyzji usunięcia się z areny politycznej, poparł kandydaturę „mocnego człowieka” generała Władysława Sikorskiego na premiera. Ale i ten rząd upadł szybko, podobnie jak i następne, obalane przez Sejm, w którym formowa-



Naczelnik Państwa Józef Piłsudski i premier Ignacy Paderewski udają się 10 lutego 1919 roku na otwarcie pierwszego Sejmu w niepodległej Polsce.

W marszałka Sejmu mówiąc: „...W wielkim chaosie i rozprezenu, które ogarnęło po wojnie całą środkową i wschodnią Europę, chciałem właśnie w Polsce uczynić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązują prawo. Wśród olbrzymiej zawieruchy, w której miliony ludzi rozstrzyga sprawy jedynie gwałtem i przemocą, dążyłem by właśnie w naszej Ojczyźnie konieczne i nieuniknione zmiany społeczne były rozstrzygane w sposób jedynie demokratyczny: za pomocą praw, stanowionych przez wybrańców narodu. Starałem się osiągnąć swój cel jak najspieszniej...” Po dymisji złożonej przez Piłsudskiego, na wniosek nagły zgłoszony przez Witosa, Daszyńskiego, Korfanteo i ponad stu dalszych posłów z wszystkich stronnictw, Sejm powierzył mu dalsze sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa, ale już ze swego mandatu. Piłsudski, Witos, Daszyński, Korfanta... — dramatem okresu międzywojennego stało się z czasem całkowite

Rzeszy. Wybitnymi parlamentarzystami, niekiedy znakomitymi oratorami, stali się w pierwszym Sejmie: Daszyński, Diamand, Niedziałkowski z PPS, Witos, Bojko, Dąbski, Poniatowski z różnych odłamów ruchu ludowego, Seyda, Głabiński, ks. Lutostawski z prawicy, a wyliczenie to dałoby się przedłużyć. Sejm konstytucyjny obfitował w wielkie, elektryzujące opinie publiczną debaty, ale także i w przejawy czasnych, a zacieklej walk międzygrupowych, jaskrawo naruszających ówczesną rację stanu. Od lipca 1920 roku działała wyłoniona przez Sejm Rada Obrony Państwa pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego, istniejąca aż do zakończenia działań wojny.

W marcu 1921 roku Sejm spełnił swe podstawowe zadanie — uchwalając konstytucję, ale funkcjonował aż do przeprowadzenia nowych wyborów w listopadzie 1922 roku. Do pierwszych wyborów w ustabilizowanym już terytorialnie państwie

ly się kolejne koalicje, zwykle w centro-prawicowej konfiguracji. Natomiast niewątpliwym osiągnięciem tego Sejmu było zdobycie się na uchwalenie szerokiego pełnomocnictwa dla premiera Grabskiego, co doprowadziło do uzdrowienia waluty polskiej i wprowadzenia złotego w miejsce marki.

W warunkach istnienia ogromnych obszarów niedzy, nieefektywnego działania maszyny państwowej w atmosferze niezadowolonego społecznego do dużego mierze adresowanego do „sejmowładztwa”, wśród obaw lewicy widzącej niebezpieczeństwo zamachu stanu ze strony Narodowej Demokracji — 12 maja 1926 roku Piłsudski rozpoczął swą „demonstrację wojskową”, która przerodziła się w trzydniowe walki w stolicy. Pytanie — co dalej? — dotyczyło również Sejmu i losów ustroju parlamentarnego w Polsce.

RYSZARD ZIELIŃSKI c.d.n.

Sie transt gloria mundi — Tak przemija stawa tego świata — te słowa św. Tomasa z Kempis przychodzą na myśl, gdy wspomina się losy Kartaginy. Dzisiaj już niemal kompletnie zapomniana, była przecież dwa i pół tysiąca lat temu potężnym rywalem Rzymu — z którym prowadziła trzy długie wojny, zwane punickimi. Przedmiotem rywalizacji było, jak zwykle, opanowanie obcych ziem, w tym wypadku kontrola nad Sycylią, która znajdowała się w bezpośredniej bliskości zarówno Kartaginy, jak i Rzymu.



Oba ówczesne supermocarstwa dążyły do czerpania korzyści z urodzajnych ziem Sycylii, uchodzącej w starożytności za spichlerz Italii. Wschodnią część wyspy opanowali wcześniej koloniści greccy, północną i zachodnią zajęli w V i IV wieku p.n.e. Kartagińczycy. Ustawiczne walki między Grekami a Kartagińczykami trwały aż do I wojny punickiej, w latach 264—241 p.n.e., kiedy to Rzymianie najpierw podstępnie opanowali Messanę, a potem zajęli dotychczasowe posiadłości Kartaginy na wyspie, tworząc własną prowincję.

Warto pamiętać

Lepiej później niż wcale

cję. Druga wojna punicka, 218—202, o siedem lat krótsza niż poprzednia, została wywołana przez słynnego wodza Kartagińczyków Hannibala, który przeszedł z Hiszpanii przez Pireneje, a potem Alpy do Italii i zadał Rzymianom straszliwą klęskę pod Kannami. Dopiero po pięciu latach sytuacja zmieniła się na korzyść Rzymu. Najpierw zdobyli oni sprzymierzone z Hannibalem Syrakuzy na Sycylii, a potem wymusili na Kartaginie ogromną kontrybucję oraz wyrzeczenie się wszelkich posiadłości poza Afryką i likwidację floty morskiej. Rzym pozbył się swej najgroźniejszej rywalki na morzu.

Nie zaspokoilo to w zupełności zaborczych apetytów Rzymian. Taka jest zresztą logika imperialistycznych potęg — walczą się najpierw z bezpośrednim zagrożeniem, lecz gdy się je odsunie, czyli rozszerzy swe wpływy, wówczas pojawiają się nowe, które należy pokonać. I tak postępując jedynie opanowanie całego świata, lub jego cywilizowanej części, może zapewnić bezpieczeństwo imperium!

Rzym nie mógł spokojnie panować nad Morzem Śródziemnym dopóki istniała Kartagina, a z nią możliwość odrzucenia się jej potęgi. Toteż podjął trzecią, decydującą wojnę w latach 149—146 p.n.e.

Do jej rozpoczęcia przez całe lata nawoływał jeden z weteranów drugiej wojny punickiej Marcus Porcius Cato, znany w dziejach rzymskich pod nazwą Katona Starszego. Katon każde swe przemówienie w senacie kończył słowami: *Pretereato censeo Carthagenem esse delendam* — Uważam nadto, że Kartagina powinna być zburzona.

I rzeczywiście, w 146 roku p.n.e. życzenie jego się spełniło. Cztery rzymskie legiony pod wodzą Korneliusza Scypiona, zwanego Afrykańskim, po sześciomiesięcznej rozpaczliwej walce, zdobyły miasto. Wymordowano cztery piąte jego mieszkańców, około 200 tysięcy ludzi, resztę, tj. około 50 tysięcy sprzedano do niewoli. Miasto, które zrodziło Hannibala, spalono, a miejsce, na którym stała wspaniała, potężna i bogata Kartagina zaorano plugiem. Zaorane pole obsiano solą, aby już na zawsze pozostało pustynią.

Kartagina nigdy już nie została odbudowana. Jej ruiny znajdują się na przedmieściach Tunisu, obecnej stolicy Tunezji. Jednakże nie została zapomniana, jak tego chcieli Rzymianie. Na początku tego roku, po 2131 latach, burmistrz Rzymu Ugo Vetere oraz Klibi burmistrz przedmieścia Tunisu, tej dzielnicy, gdzie kiedyś była Kartagina, podpisali traktat pokojowy, zobowiązujący oba miasta do „wymiany” wiedzy, informacji i kulturalnych oraz artystycznych programów”. Chociaż Rzym także miał swój okres upadku — zwłaszcza w V wieku n.e. — po najeździe przyszlowski Wandalów — to wiele jego zabytków przetrwało, choć w uszkodzonej formie. Z Kartaginy nie zostało nic, nawet resztki ruin pozostają nie odkopane. Toteż burmistrz Klibi parafrazując Katona powiada: „Non delenda, sed servanda Carthago” (Nie zniszczona, lecz zachowana winna być Kartagina).

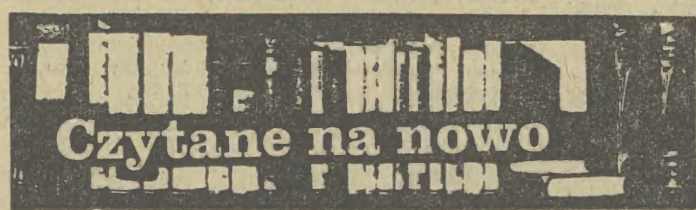
Pocieszając więc, że nawet w przypadku całkowite zniszczonego miast zaczyna się o nie pomownie dbać. Może więc ktoś kiedyś powie: „Non delenda, sed servanda Cracovia”. Słowa te dedykuję rajcom miejskim. Może poskutkują. Za dwa tysiąclecia.

TOMASZ GOBAN-KLAS

Bohater mimo woli

Na tych z Państwa, którzy nie znaleźli jeszcze czasu, by włączyć się w dzieła Josepha Conrada, czeka fascynująca przygoda. Do tego pisarza warto zresztą wracać, gdyż jest jedną z największych postaci literatury XIX i XX wieku. Angielski historyk i krytyk George Sampson pisze: „Polak Józef Teodor Konrad Najęz Korzeniowski (1857—1924) może być śmiało uznany za największego angielskiego powieściopisarza tego stulecia i jest chyba najbardziej godną uwagi postacią w całej historii literatury angielskiej”.

Sampson nie jest w takich przekonaniach odosobniony, a przecież chluba literatury angielskiej urodziła się w słynnym z jarmarków Berdyczowie, by przez Wołogdę (zesłanie rodziców), Lwów i Kraków ruszył do Marsylii i postanowieniem zostania marynarzem. W wieku lat 29 był już oficerem marynarki angielskiej. Odbiwał rejsy do Australii, Indii, Syjamu, Konga itp. już jako kapitan. Gdy wreszcie osiadł w Anglii, opublikował w 1895 r. pierwszą książkę, „Szaleństwo Almayera”, która — nie tak znakomita jak następne — była przecież dziełem wybitnym. „Murzyn z żałogi



Narcyza”, „Lord Jim”, „Jądro ciemności”, „Nostromo” czy „Tajfun” (1902) to kamienie milowe literackiej sławy, która doprowadziła do tego, iż parlament brytyjski ofiarował Conradowi tytuł szlachecki, za co podziękował; pochodził wszak z polskiej, szlacheckiej rodziny, co sroce spod ogona nie wypadło...
Myszę, że można zaczynać lekturę Conrada od niezbyt obszernego „Tajfunu”, gdzie została zawarta kwintesencja jego wiedzenia świata, a przede wszystkim — ludzi morza. Fabuła „Tajfunu” jest niesły-

chanie prosta: oto żeglujący po dalekich morzach statek, którego kapitanem jest niejaki MacWhirr, zostaje ogarnięty wścieklą burzą. Rozpoczyna się walka na śmierć i życie, prowadzona pod komendą kapitana, który jest uosobieniem przeciętności i braku fantazji, nie mówiąc o jakimkolwiek romantyzmie. Swe obowiązki spełnia jak sumienny funkcjonariusz, któremu powierzono statek i pasażerów; można by z niejaka przesadą rzec, że to taki morski biurokrata, któremu jedynie zarekawików brakuje. Jest jak : gdyby

świadczył, a nie uczestnikiem rozgrywanego się dramatu, nie rozumiejąc go w kategoriach tragicznych. Mimo to potrafi natchnąć wolą walki nawet Jukesa, co traktuje szefa z poczuciem wyższości. Marynarze kierowani przez samotniczego i oschłego kapitana zwyciężają. MacWhirr staje się jakby bohaterem mimo woli nie dlatego, że chciał działać na pokaz, ale ponieważ pragnął spełnić swój obowiązek.

O Conradzie wielokrotnie pisano, że jest rzecznikiem „prostych prawd”, i tak jest w istocie, choć to nie cała prawda. Powiadał pisarz, że świat opiera się na kilku prostych przykazaniach, „między innymi na zasadzie wierności”. Wierność sobie i swojej etyce była dlań nakazem.

JAN PIESZCZACHOWICZ

U kolekcjonerów

Z roku na rok przybywa w świecie kolekcjonerów. Żywa także jest wśród nich potrzeba zrzeszania się. Do najsilniejszych klubów kolekcjonerów zalicza się dziś ten działający od 15 lat w Pradze. Zrzesza on ponad 1000 kolekcjonerów, a chlubi się posiadaniem rekordowych zbiorów: kartek pocztowych — 125 tys., papierków od cukierków — 36 tys. i opakowań z żyletek — 15,5 tys.

Ilość eksponatów w danej kolekcji zwykle bywa znaczącym wyróżnikiem. Prasowe agencje donoszą zwykle właśnie o kolekcjonerach rekordzistach w danym temacie. Jak prezentujemy na naszym zdjęciu sławę i klientelę ściągają choćby pewna niewielka kawiarnia w Fischbachau koło Monachium, której właściciele zgromadzili w ciągu 25 lat ponad 300 ręcznych młynków do kawy.

Z Bułgarii nadeszła natomiast wiadomość o kolekcjonerze telefonów z miejscowości Silistra. W ciągu kilkudziesięciu lat zgromadził on ponad 200 dawnych i współczesnych aparatów telefonicznych.

Inne nietypowe hobby ma widoczny na naszym drugim zdjęciu mieszkaniec Nordenstedt w RFN, który zgromadził ponad 400 harmonii i akordeonów. Jest to ponoć największa tego typu kolekcja na świecie.

Potrzeba nierzadko wielu dziesiątków lat, aby jeden kolekcjoner zgromadził znaczący zbiór. Szeregowemu zbieraczowi trudno jest konkurować z placówkami muzealnymi, które dysponując określonymi możliwościami finansowymi są w stanie w krótkim czasie zebrać liczące się kolekcje. W ten sposób powstało na przykład w Bostonie pierwsze w świecie muzeum komputerów, które ma w swych zbiorach wszystkie typy komputerów produkowanych w okresie minionych 40 lat. Prawie całe piętro tego muzeum zajmują podzespoły ogromnych komputerów z lat pięćdziesiątych. Były one budowane w oparciu o technologię lampowa. Jeden z takich komputerów waży aż 175 ton. W muzeum znalazły oczywiście miejsce komputery najnowsze, także te „domowo-osobiste” mini-komputery zbudowane już na obwodach scalonych.

WITOLD GRZYBOWSKI



MODA

Wydaje się, że zarekwirowałyśmy na stałe kolejny po spodniach element męskiej garderoby — marynarkę. Przepadło! Nie był to jak się okazało jednorozowy szal. Nośliśmy je już jak prawdziwi mężczyźni (styl męski), teraz nosimy je jak prawdziwe kobiety. Taki jest kierunek zmian. Mamy być w marynarce nieodparcie kobiece.

Co spowodowało, że marynarka się zfeminizowała? Linia oczywiście, sposób noszenia (zestawienie) ale także materiały. Oprócz tych klasycznych, typowo męskich tweed, jodejka itp. są miękkie flanele, gabardyny, na ciepłą wiosnę i lato bawełna, diagonal, len — uszlachetnione, no i oczywiście jedwab. U nas można kupić np. jedwabną buretę, która jest znakomita na marynarkę. Zmienia się także kolorystyka w kierunku kolorów soczystych, słonecznych często „wściekłych”. To jest nowość. Dawno nie widzieliście tyle pomarańczy, czerwieni, żółci, różu. Dotyczy to ko-

lorystyki garderoby wiosenno-letniej w ogóle. Łączy się je z czernią, bielą. Modne są także — czerń + niebieski — indygo. Oczywiście stonowane kolory nosimy także, to o czym piszę to są nowinki.

Rys. 1. Niby nie takiego, ale spróbujcie zestawić pomarańczową marynarkę, krótką, bardzo obcisłą spódnice, w talii przepasać to jakimś, np. podkoszulkiem w pasy, buty na obcasie, a zobaczycie jak to jest inne od wersji już nam znanych.

Rys. 2 i 3. Marynarki zestawione ze spodniami. (2.) Marynarka + spodnie z diagonalu, grubego płótna bądź lnu w kolorze ciemne indygo, porozpinana obszerna koszula, a pod spodem podkoszulek z cienkimi ramiączkami. (3.) Marynarka klasyczna w kroju + bardzo obcisłe spodnie, przypominające dawne narciarskie, bądź dawne getry. Może ktoś pamięta, one mają pasek pod piętą, dzięki czemu są idealnie naciągnięte. Te spodnie są bardzo modne, nosi się do nich buty na wysokim obcasie. Za dwa tygodnie pokaże następne warianty noszenia marynarek.



Tekst i rysunki BOŻENA SIWECKA

BOJE I ĆMOJE

Mukashibanashi

Telewizja kształci jeszcze lepiej niż podróże. Niedawno Radłokomitet w ramach dokształcania narodu zafundował w dziesięciu kawałkach film pt. „Shogun”. Dzieło to winni oglądać obowiązkowo, bez honorowania zwolnień lekarskich, wszyscy ci, którzy kombinowali jakby tu zajątrawować w Polsce taką małą, swojską, pszenno-buraczaną Japonię.

Przypomnijmy w kilku zdaniach treść serialu. Otóż na dalekie i tajemnicze wyspy wyprawia się holenderska armada wiedząca szóstym zmysłem dra Kildare'a, zwanego heretykiem. Na nieznanym i egzotycznym Wschodzie wstrząsnęły nim najbardziej dwie rzeczy: widok jezuitów oraz konieczność zajęcia kąpiele.

Wszystko skończyło się jednak szczęśliwie ponieważ Kildare przyhołubił zgrabną tłumaczkę i nauczył marynarskich piasów miejscowego dygnitarza za co ów obdarzył przybylsza swą łaską, prawem do azylu, tudzież znacznymi dobrami ziemskimi.

Różni uniwersyteccy mądrze gadają, że cały ten film to nic, jeno Hollywood, pic i fotomontaż, ale lud im nie ufa. Zobaczyli przecież, iż Japończycy mówią bez przerwy „hai”, uśmiechają się, jedzą ryż, myszy (hatsukanezumi) i obwody scalone. Pod względem klasowym tamtejsze społeczeństwo dzieli się na samurajów i resztę. Ulubionym zawodem samurajów jest chirurgia, konkretnie amputacja głów i operacje brzuszne, eksperymentowane na wlasnych ciałach. Ulubionym zajęciem reszty jest poddawanie się wspomnianej amputacji.

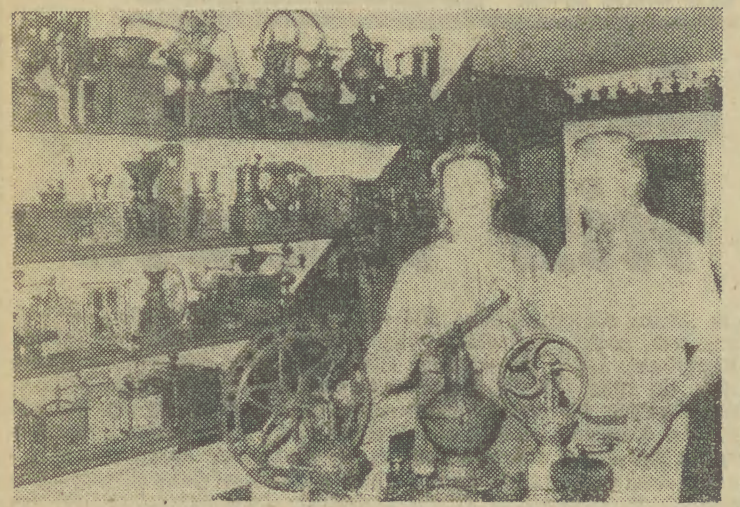
Japończycy w niemym sposobie skorygowali stare, nadwiślańskie przysłowie: Gość w dom, wiadro wody do rosogu. Wcieliłi w życie inną zasadę: Gość w dom, gość do rosogu (niku-kara dashi-otota tsuyu).

Owszem, potrafia pracować w kolektywie, osobiście na galerach. Wiostują równo, sprawnie, i o dziwo, w jednym kierunku. Bez konsultacji, bodźców materialnych, samorządu, związku galerników, nie uzasadnionych postojów. Jedyną zachętą do podnoszenia wydajności pracy jest muzyka bębna, objanego przez muskularnego brzdądzistę.

Nieco łatwiejsze do zaakceptowania wydają się zwyczaje małżeńskie choć nieustanne ukłony żony przy podawaniu kąpi (tawagutsu), latanie z mieczem i prośba o ścięcie za byle przewinienie też mogą być na dłuższą metę męczące.

W ogóle całość pojęcia męsko-damskiego reguluje przełożony. Ale najgorsze, że w Japonii piją wyłącznie obrzydliwą sake i do tego z porcelanowych misek. Nic, tylko zrobić sobie puku (seppuku). Tora! Tora! Tora!

ADAM RYMONT



Fot. JADWIGA RUBIŚ

O tym i owym

Wydawnictwo „Scott Foresman and Co.” w Illinois usunęło z dwóch dramatów Szekspira 420 wierszy, nasuwających zbyt oczywiste skojarzenia seksualne. Ocenzowanymi utworami są „Hamlet”, w którego usunięto 100 wierszy zawierających dialog księcia duńskiego z matką oraz „Romeo i Julia”. W tym drugim przypadku jako „niecenzuralne” uznano scenę, w której Julia wspomina ostatnie intymne spotkanie z wygnanym kochankiem. (M.D.)

Wśród znaczków

W NRD ukazała się okolicznościowa emisja 2 znaczków propagujących tegoroczne Wiosenne Targi Lipskie. Jeden przedstawia pomnik słynnego kompozytora J. S. Bacha w Lipsku, drugi — porcelanowy dzban z dekoracją liści winorośli, wykonany w fabryce porcelany w Miśni (Meissen) założonej przed 275 laty przez króla Polski Augusta II Mocnego. Poza tym figuruje na znaczku znak fabryczny, tj. dwa błękitne

Szwajcaria wydała 2 kolejne znaczki z cyklu emisyjnego pn. „Znaki zodiaku”. Przedstawiono na nich znaki: Wagi i Skorpion.

Dawne lokomotywy zaprezentowano na 4 znaczkach Jamajki, 6 znaczkach Kuby i 7 znaczkach Kambodży.

RFN i Berlin Zachodni emitowały doroczne serie po dwa znaczki z dopłatą pn. „Na sport”.

Austria przypomniała okolicznościowym znaczkiem 400-lecie Uniwersytetu im. Karola Franciszka w Grazu.

skrzyżowane miecze — herb Sasów. Znaczek ten wzbogaca zbiory filatelistyczne „polonica”.

W Belżie ukazała się emisja 6 znaczków i bloczka upamiętniających 500-lecie założenia angielskiej królewskiej dynastii Tudor. Na jednym ze znaczków przedstawiono... księżną Diane.

Doceniając ceną inicjatywę budowy Pomnika Szpitala Centrum Zdrowia Matki - Polki w Łodzi — Koło PZF Nr 91 przy Biurze Projektów Górniczych w Krakowie zorganizowało zbiórkę pieniężną przeznaczoną na tak szlachetny cel, uzyskując kwotę w wysokości 8.808 zł. Kwotę tę przekazano na konto budowy Pomnika Szpitala. Uważamy, że i inne Koła PZF pójdą w ślady górników-filatelistów.

Kilka krajów emitowało okolicznościowe znaczki propagujące walkę z paleniem tytoniu i jego szkodliwością. Reprodukujemy znaczek Portugalii.

Reprod. JADWIGA RUBIŚ



KRZYŻÓWKI NR 40

POZIOMO: 1. dokonywanie wywiadu; 5. tam grób St. Wypiańskiego; 9. zawsze z Pawłem; 10. potocz. przegub; 11. rodzaj poetyckiego utworu epickiego; 12. rz. w Szwajcarii i Francji; 14. gryzie żelazo; 17. kojarzy się z tabakierą; 18. batalion; 20. pr. dopływ Kury; 22. rodzaj gwoździ; 23. ajer; 24. poklon; 26. pomieszczenie; 29. warzyw; 30. koreański złoty; 32. powieść E. Zolla; 33. przest. alarm; 35. duży port nad rzeką Jangcy; 36. Kraków; 37. zawsze z Piotrem; 38. lekcja na wyższej uczelni; 39. grządka kwiatowa.

PIONOWO: 1. unóżność; 2. np. egida Zeusa; 3. unosi się nad moczarami; 4. cienkie płótno lniane na bluzki, przeciwiera-dia; 5. rodzaj szkła imitującego drogie kamienie; 6. żuraw portowy; 7. młody koń; 8. góry we Francji i Belgii; 13. chętnie przysiaduje w domu; 15. pospol. awantura; 16. Jerzy Bińczycki; 18. peklowana półtuszka wieprzowa; 19. sultan turecki od 1299, twórca państwa tureckiego; 21. pr. dopływ Wisły; 22. pierw. chem. z rodziny glinowców; 24. miejscowość w woj. tarnobrzesckim nad Tanwią; 25. nazwa radzieckiego statku kosmicznego; 27. spłonka w dawnych strzelbach; 28. w mit. gr. matka Apollina i Artemidy; 30. pierw. chem. o l. at. 23; 31. na drzwiach mieszkania; 33. drzewo

1	2	3	4	5	6	7	8
		9					
10				11			
		12	13				
14	15	16	17		18	19	
20		21		22			
23	24	25		26		27	28
29		30	31	32			
		33		34			
35				36			
		37					
38				39			

liściaste o wonnych kwiatach; 34. Miłostawa dla bliskich.
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 39: POZIOMO: Motyw, Marka, Ataman, Wadera, Konar, Ramol, Wierzynek, Oktan, Retro, Markiz, Okorek, Szata, A-leko.
 PIONOWO: Smak, Stan, Krem, Baal, Otok, Yma, Warzelnia, Marynarka, Ada, Krok, Nazwa, Okaz, Grek, Omsk, Trał, Akt, Eol, Tren, Okop.
NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: Lucja Badylak, Kraków; Weronika Danielska, Nowy Sącz; Bogumił Kacperski, Kraków; Wiesława Wołkowiec, Kraków; Jerzy Maśnicki, Kraków.

W KRAKOWIE

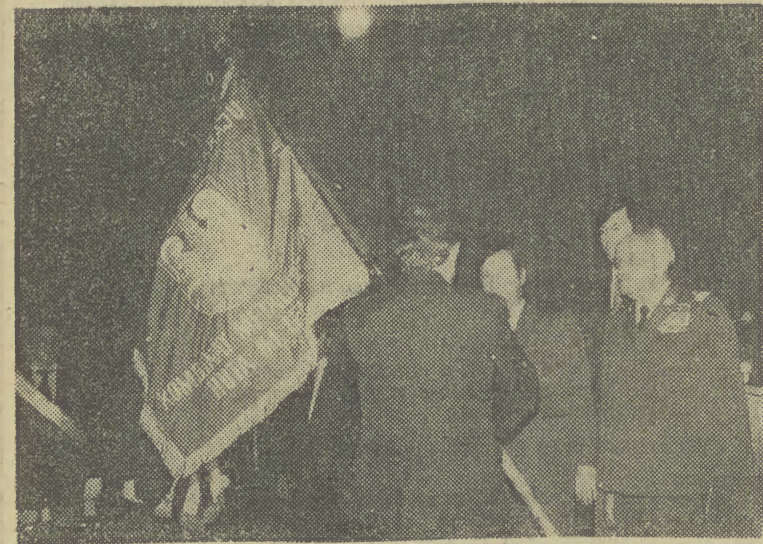
Przed 80 laty
22 III 1905 r.

Z gmachów Akademii Sztuk Pięknych, Magistratu, Gimnazjum św. Anny, Wyższej Szkoły Przemysłowej spływają żalobne chorągwie, uświadomiaczki przechodniom strasząc, jaką w dniu dzisiejszym poniosła sztuka i kultura polska przez śmierć WALEGREGO ELIASZA-RADZIKOWSKIEGO. Ten znany powszechnie malarz, ilustrator i popularyzator Tatr (jako pierwszy niegrolny wybudował w Zakopanem własny domek), urodził się w Krakowie i tu uczęszczał do Gimnazjum św. Anny, a następnie do Szkoły Sztuk Pięknych. W roku 1863 był kurierem Rządu Narodowego, który wysłał go z misją do Monachium, skąd mógł powrócić dopiero w roku 1873. Wówczas to na stałe osiadł w naszym mieście i objął obowiązki profesora rysunków w Gim. św. Anny. Był więc pierwszym mistrzem naszych najznakomitszych obecnie artystów malarzy: Mehoffera, Tetmajera, Zelechowskiego, Wodzinowskiego, Popiela — żeby tych tylko wymienić. Z twórczości artystycznej Zmarłego niezwykłą wprost popularność w całej Polsce, poprzez liczne reprodukcje, zdobyły jego obrazy historyczne, zwłaszcza „Sobieski pod Wiedniem” i „Czarniecki”. Walery Eliaz malował też liczne widoki z Tatr i Pienin oraz portrety górali, określane przez twórcę jako „typy góralskie”. Połowę swego życia poświęcił na poznanie Tatr i istotnie poznał je tak dokładnie, jak nikt przed nim. Wynikiem tego było wiele publikacji popularyzujących różnorodną tematykę Tatr i Zakopanego, ukoronowaniem ich był słynny „Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczywnicy”, ozdobiony rysunkami autora, wydany w roku 1870 i pięciokrotnie wznawiany. W dziejach badań nad przeszłością Krakowa Zmarły chlubnie zapisał się obszernym, nadzwyczaj dokładnym opracowaniem „Stary Kraków”. Jako sympatyk ruchu ludowego dobrze zasłużył się swą działalnością w Towarzystwie Szkoły Ludowej. Niemalże zastąpił także około rozwoju krakowskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

„Nowiny”

KOMUNIKAT MPK

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie informuje, że w związku z remontem sieci trakcyjnej w ul. Broniewskiego w dniach 23 i 24 marca br. w godz. od 8.00 do 12.00 zostanie wyłączona komunikacja tramwajowa na trasach z Mistrzejowice i os. Piastów. Tramwaje będą kursowały w tym czasie następująco:
LINIA „1” — od Ronda Kocmyrzwskiego przez al. Rewolucji Październikowej do Placu Centralnego — w obu kierunkach.
LINIA „14” — od Ronda Kocmyr-



W Hucie im. Lenina zebrali się na konferencji sprawozdawczo-wyborczej delegacji fabrycznej organizacji LOK. Jest to największa organizacja w naszym województwie, skupia 3200 członków działających w 43 kołach wydziałowych i 5 klubach specjalistycznych: strzeleckim, radiowym, pletwonurkowym, motorowym i oficerów rezerwy. Organizacja LOK

Kronika wypadków

W ciągu minionej doby na terenie województwa m. krakowskiego doszło do 1 wypadku. Milicja zatrzymała ponadto 4 kolizje drogowe; zatrzymano 4 pijanych kierowców.

Już niedługo otwarcie największego sklepu w Nowej Hucie

Trwa jeszcze krzątanie

Za kilka dni posadzki lśnią będą czystością, ekspedientki biela swych fartuchów a półki zapełnią się towarami. Dziś trwa tu nerwowa krzątanie; elektrycy kończą swe prace, sprzedawczynie biorą się za układanie proszków do

prania, wazonów, kieliszków, herbaty, maki, soków.

Kierowniczką nowego sklepu pani Stefania Krawczyk zamawia telefonicznie pepsy-colę i herbatę. Ledwie skończyła rozmowę a już biegnie odebrać kolejną partię towaru. — „Chwilę spokoju nie ma” — twierdzi zaferowana — „nic, tylko wrotki sobie kupić...”

Bez wrotki pewnie się obędzie, ale trzeba powiedzieć, że nowy sklep z artykułami spożywczymi oraz gospodarstwa domowego i chemii będzie największą tego typu placówką handlową Nowej Huty. Sklep ten, położony tuż obok Domu Towarowego „Wanda” (os. Na Lotnisku) ma bowiem powierzchnię użytkową liczącą ponad 1500 metrów kwadratowych (w tym sala handlowa — 627 m).

Czynny będzie codziennie w godzinach od 7 do 19. Pracować ma, podobnie jak „Wanda” w pierwszą i ostatnią sobotę miesiąca. Zalógę nowoczesnego, przestronnego sklepu stanowi 31 osób i kilkadziesiąt uczennic odbywających tu praktykę zawodową.

Przyglądamy się jeszcze przez chwilę robotnikom montującym stoisko z artykułami garmateryjnymi i rybnymi. Widzimy także jak wiceprezes nowohuckiej spółdzielni „Społem” pani Danuta Bogda, czuwa na miejscu nad przygotowaniami do otwarcia sklepu, podpowiada nawet praktykantkom jak ustawiać towar na półkach...

Na koniec oglądamy umieszczone w piwnicach nowoczesne urządzenia m. in.: rozdzielnie, maszynownie, agregaty chłodnicze, nawiewnice ciepłego powietrza itp.

Nowa Huta za kilka dni zyska kolejną, duży sklep. Tym samym dobiega końca budowa tzw. Centralnego Ośrodka Handlowego, w skład którego wejdzie ma Dom Towarowy „Wanda”, sklep (o którym właśnie mowa) i położona nad nim duża restauracja. Ta ostatnia oddana zostanie do użytku za kilka miesięcy. (suł)

Fot. Stanisław Makarewicz



Z życia LOK

Wczoraj odbyło się spotkanie sekretariatu KK PZPR z kierownictwem zarządu wojewódzkiego LOK, w trakcie którego omówiono działalność krakowskiej organizacji LOK oraz przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej w jej ogniwach.

W spotkaniu uczestniczyli gen. bryg. Jan Cieślak — wiceprezes ZG LOK.

„Barwy przyjaźni” w Teatrze „Bagatela”

23 i 24 marca w Teatrze „Bagatela” Kraków będzie miejscem IX Ogólnopolskiego Dziecięcego Konkursu Piosenki i Tańca „Barwy przyjaźni”. Będzie to eliminacje z udziałem 22 zespołów wokalnych, wokalno-rytmicznych, tanecznych i folklorystycznych z 9 województw Polski południowej. Dzieci i młodzież od 6 do 15 lat przywożą do Krakowa programy złożone z piosenek i tańców polskich oraz narodów radzieckich. Kraków reprezentować będą Harcerski Zespół Artystyczny „KraK” i „Towarzystwo Dobrowolne” — zespół wokalny ze Szkoły nr 145. Laureaci konkursu uczestniczyć będą w Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze w czerwcu br.

Organizatorzy, Zarząd Krakowski TPPR, Kuratorium oraz Wydział Kultury UM Krakowa, zapraszają na koncerty, które odbędą się 23 marca od godz. 10 do 18 i 24 marca z wielkim finałem o godz. 15 w Teatrze „Bagatela”. (j. r.)

„Grotoska” po remoncie

Teatr „Grotoska” wznawia po remoncie przedstawienia Teatru Familijnego. Zapraszamy w niedzielę — 24 marca o godz. 17-ej — dzieci na przedstawienie „Lalkarza” Martina Stevensa w reżyserii Zbigniewa Poprawskiego — a dorosłych — na przedstawienie „Gilgamesza”, eposu babilońsko-asyryjskiego, w reżyserii Wojciecha Stankowskiego.

Interweniowaliśmy i...

W odpowiedzi na krytyczną notatkę pt. „Ekstra masło?” otrzymaliśmy takie oto wyjaśnienie wiceprezesa ds. handlu PSS „Społem” JANA ZIZKI: „Zakupione przez klienta masło w sklepie nr 400 przy ul. Długiej dostarczone zostało 1 lutego 1985 r. w ilości 60 kg bezpośrednio od producenta z datą produkcji 31. 01. 85 r., a zatem klient zakupił masło z aktualnym terminem przydatności do spożycia. Po dokonaniu oceny orga-

noleptycznej nie stwierdzono cech nieswieżego produktu. Nadmieniamy, że masło w cenie 94 zł w opakowaniu pergaminowym nie było zakwalifikowane do ekstra delikatnego, po 98 zł, a zatem klient nie poniósł straty”. Przypominamy jednak, że nie o różnicę cen tu chodziło, a w ogóle o stratę kostki masła, bo wg oceny Czytelnika i naszej produkcji nadawał się tylko do wyrzucenia. Być może zawiodły nasze zmysły. (tes)

P. S. Organoleptyka — metoda oceny jakości towarów za pomocą zmysłów: smaku, wzroku, dotyku i węchu. Urzędowa nie musi być bardziej miarodajna.

Polskie Radio zaprasza:

22 marca br. o godz. 21.40 w programie II na premierę słuchowiska Józefa Łozińskiego pt. „SERGIUSZ PAULUS”. Jest to historia rzymskiego prokonsula sprawującego rządę na Cyprze w I wieku n.e.

Występują: Ryszard Sobolewski, Jerzy Gralek, Jan Peszek, Jerzy Sagan, Henryk Giżycki i Andrzej Buszewicz. Muzyka Antoniego Krupy, realizacja akustyczna Jerzego Atamańczuka, opracowanie radiowe i reżyseria Wojciecha Markiewicza.

Zaś 24 marca, w rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku w Krakowie, w programie III PR o godz. 18-ej proponujemy historyczne słuchowisko Jerzego Gruma pt. „DZIEŃ ARCHANIOLA GABRIELA”, poświęcone tym wydarzeniom. W rolach głównych: Maria Kościalkowska, Ryszard Sobolewski i Jerzy Gralek. Realizacja akustyczna Marii Jasińskiej, reżyseria Wojciecha Markiewicza.

Wczasy u przyjaciół tylko z zakładem pracy

11 grudnia 1984 roku Główny Komitet Turystyki wydał Zarządzenie nr 26 w sprawie sprzedaży wczasów letnich do krajów socjalistycznych. W myśl tego zarządzenia na wypoczynek, od 15 czerwca do 15 września, wyjeżdżamy tylko za pośrednictwem zakładu pracy, który wcześniej złoży swoją ofertę w jednym z biur podróży. Rozporządzenie to dotarło wreszcie do Krakowa.

Dlaczego tak późno nikt nie wie. Wiadomo jednak, że w stosunku do roku ubiegłego ilość miejsc wypoczynkowych w Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii i na Węgrzech została zmniejszona o 40 proc. A zatem do rozdzielania pozostaje niewiele, tym bardziej, że biura środowiskowe typu „Almatur”, „Juwentur”, „Logostur”, czy BORT PTTK obsługują już konkretne środowiska. Co robić z tym fanatem? Wczasy nad Bałatonem, czy Morzem Czarnym nie należą do tanich ale chętnych było zawsze wielu.

Nie pozostaje nic innego jak złożyć jeszcze ofertę, przez zakład pracy, do 31 marca, do konkretnego biura podróży, ale czy są szanse na wyjazd... Chyba minimalne. Po naszej rozmowie z dyr. Sports-Touristu Z. Bednarzykową, w której wspominaliśmy o tym zarządzeniu, wiele

zakładów pracy pospieszyło z odpowiednimi zamówieniami. Teżki są pełne zgłoszeń kandydatów na wyjazd. Co dalej? Do dnia 31 marca powołana zostanie komisja, której biura krakowskie złożą swoje oferty (terminy, ceny, kraje) i rozpocznie się rozdział.

I wydaje się, że wszystko w porządku, ale... czy rzeczywiście? Zarządzenie ukazało się przecież w pierwszej połowie grudnia! (dag)

Przekazują doświadczenia młodzieży

Członkowie Komisji Ruchu Młodzieżowego działającej przy Zarządzie Krakowskim ZSMP spotkają się w sobotę na konferencji sprawozdawczo-programowej. Omówią działalność Komisji w ciągu ostatnich kilku lat. Osiągnięciem jest spor. Do najważniejszych zaliczyć trzeba pomoc młodzieży i nauczycielom w odpowiednim przekazywaniu wiadomości z historii najnowszej. Byli działacze ruchu młodzieżowego przeprowadzili m. in. 40 lekcji wychowawczych dla młodzieży szkolnej, a przez Ośrodek Tradycji Ruchu Młodzieżowego przewinęło się 40 tys. uczniów. W sobotę zostanie także wytyczony program działania na przyszłość. (ms)



Pierwsza przejażdżka po takiej ziemi to naprawde wielka frajda. Fot. ST. MAKAREWICZ

Statystyka prawdę powie... Przednówek i szczypta optymizmu

robione pieniądze i nazwijmy rzecz po imieniu — biedowali potrzebnie. Dziś budownictwo utrzymuje podstawową zalogę ale pewien znaczący wzrost zatrudnienia można w sezonie zauważyć. Skąd weźmą się ci pracownicy? Jasne — z innych krakowskich przedsiębiorstw.

Liczba ludności województwa wyniosła na koniec 1984 r. 1 mln 205,5 tys. osób i w ciągu roku powiększyła się o 8,3 tys., w zasadzie tylko z przyrostu naturalnego.

Najwyższa pora przestać się łudzić. Nawet wyzbrane w centrali zwolnienia z FAZ-u, które pozwolą na dodatkowe odwyżki nie

zmienia sytuacji przedsiębiorstw. Wolnych rąk do pracy w Krakowie nie ma i nie będzie, a więc trzeba myśleć o usprawnianiu organizacji pracy o wprowadzaniu nowoczesności na większą czy choćby mniejszą skalę. Oczywiście papier jest cierpliwy i w gazecie sformułowanie takie wygląda jak frazes... Ale to przecież konserwatyzm najczystszej wody — wypisywanie zapotrzebowań do Wydziału Zatrudnienia po to tylko, by w dającej się przewidzieć przyszłości można było rozłożyć ręce i powiedzieć „...niestety nie mieliśmy ludzi”. Władza może nawet rozgrzeszyć ale reforma nie powiodła.

Tymczasem sytuacja krakow-

Elektryk i... szmata

Przystanek tramwajowy na peryferiach. Kilku młodych mężczyzn uwija się przy niemiłosiernie zapaskudzonych szymbach wiaty przystankowej. Jeden z nich znudzony monotonym zajęciem, polegającym na zdrapywaniu przyklejonych mocnym klejem ogłoszeń czeździ przez zęby do kolegi: Niech no ja zobaczę k... jak ktoś przykleja ogłoszenie! A po chwili w ponownym odruchu złości: Zebym elektryka ze szmata wysyłać, żebym przynajmniej kable mył, no...

Swoją drogą jeśli MPK i władze miasta chcą by przystanki były estetyczne — bo takie być powinny — to trzeba będzie chyba stawiać w pobliżu moźli, wie nie rażące oka tablice, na których ludzie naklejałyby swe oferty. (ag)

NOTATKA KRAKOWSKA

DZIS O GODZINIE:

- * 18 — KDK, Rynek Gł. 27 a. Drewniana... „Najwspanialsze teatry świata” Teatru Olimpicco w Vencen — mówi dr Kazimierz Nowacki.
- * 18 — Klub MPiK, Mały Rynek 4 — W cyklu „Świat i my” spotkanie pt. „Helmut Kohl i jego polityka”. Mówić będą doc. dr Erhard Czimer i red. Andrzej Narowski. Wstęp wolny.
- * 18 — SOK, ul. Mikołajska 2 — Spotkanie Tow. Przyjaźni Polsko-Indyjskiej. Projekcja przeżr. pt. „Ganga wypływa z nieba”.
- * 18 — PAN, ul. Sławkowska 17 aula — Posiedzenie naukowe Kom. Ochrony Zdrowia Społ. i Pol. Tow. Higieny Psychicznej; ref. pt. „Opad pyłku a nieżyt pyłkowy”.

W SOBOTE:

- * 10 — PAŁAC MŁODZIEŻY ul. Krowoderska 8 — Spotkanie z doc. dr hab. E. Popońkiem 8-ym pilotem świata. Film „Droga do lotnictwa”.
- O godz. 10-14 gielda modelarska i konkurs modeli kolejowych, bajki filmowe (g. 12) teatrzyk Misia Colargola (g. 17).
- * 10 — NCK, pl. Centralny — Konkurs plastyczny dla dzieci pt. „Wiosna”.
- * 16 — KDK, Rynek Gł. 27 s. 115 — AUKCJA ANTYKWARYCZNA Krak. Klubu Kolekcjonerów, o godz. 17 s. Drewniana — Wieczór autorski Ewy Lipskiej.

W NIEDZIELE:

- * 9-14 — KDK Rynek Gł. 27 — AUKCJA ANTYKWARYCZNA.
- * 11 i 12,30 — Pałac Młodzieży, ul. Krowoderska 8 — Poranek „Bajek z liżakiem”.

skiego przemysłu jest niewesoła. Mamy prawo czuć się jak na przednówku, Braki gazu i wody, mrozy i zimowe awarie spowodowały fatalny spadek produkcji (w cenach porównywalnych) największy w „Bonarce” — 56,4 proc. a najdotkliwszy w HiL. W ciągu dwu miesięcy zabrakło tam do wykonania planu wyrobów o wartości 4 mld 25 mln zł. Nie wyprodukowano też wielu planowanych ton cementu (48 proc.) a nawet wyrobów spirytusowych (czyżby nie było czym rozwaźniać?)

Na przednówku, jak na przednówku. Rolnicy ograniczyli sprzedaż zboża ze zbioru 1984 prawie o jedną czwartą, nastąpił niewielki spadek skupu żywca wieprzowego, jest też mniej mleka, ale wynika to chyba z trudnych zimowych warunków — zwierzęta nie mają w obrotze centralnego ogrzewania. Wzrosła natomiast sprzedaż pasz przemysłowych dla hodowców w sklepach GS, wzrosła kontraktacja. To dobry znak. (rtk)

tygodniowy program tv

(Od 22 do 28 marca 1985 r.)

Piątek I
16.25 Program dnia, DT - Wiadomości
16.30 Dla dzieci: Galeria
16.55 Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym

Piątek II
16.55 Program dnia
17.00 Śledztwo w sprawie nauki - Groźne Śtołce

Sobota I
6.00 TTR - Matematyka
6.30 TTR - Chemia

Sobota II
6.00 TTR - Matematyka
6.30 TTR - Chemia
7.00 TTR - Język polski
7.30 TTR - Mechanizacja rolni-cтва

15.00 DT - Wiadomości
15.10 Słowa na drogę - spotka-nie z J. Przymanowskiem
15.30 Trybuna sejmowa
16.00 „Raj na ziemi” - polski film sensacyjny

Sobota II
9.30, 10, 10.30 NURT
11.00-10 Kraków w „dwójce”: Wszystko zaczęło się... w Krakowie

Niedziela I
6.30 TTR - Język polski
7.00 TTR - Mechanizacja rolni-cтва
7.30 Wszelchnia rodziny wiejskiej - W naszej rodzinie

Niedziela II
9.35 Film dla niesłyszących: „Lud-wig” (2) prod. włoskiej
10.30 „W obronie i natarciu” - reportaż filmowy

7.50 Po gospodarstwu - mag. spraw wiejskich
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień - mag. rolniczy

Niedziela I
9.35 Film dla niesłyszących: „Lud-wig” (2) prod. włoskiej
10.30 „W obronie i natarciu” - reportaż filmowy

Niedziela II
9.35 Film dla niesłyszących: „Lud-wig” (2) prod. włoskiej
10.30 „W obronie i natarciu” - reportaż filmowy

Niedziela I
6.30 TTR - Język polski
7.00 TTR - Mechanizacja rolni-cтва
7.30 Wszelchnia rodziny wiejskiej - W naszej rodzinie

Niedziela II
9.35 Film dla niesłyszących: „Lud-wig” (2) prod. włoskiej
10.30 „W obronie i natarciu” - reportaż filmowy

Poniedziałek I
13.30 TTR - Język polski
14.00 TTR - Biologia
15.55 NURT - Styl życia współ-czesnych Polaków

Poniedziałek II
17.25 Program dnia
17.30 Strategia zwycięstwa (2) - film dok. ZSRR

Wtorek I
6.00 TTR - Język polski
6.30 TTR - Biologia
8.10 Fizyka, kl. 8 - Fale są nie tylko w morzu

Wtorek II
17.25 Program dnia
17.30 Strategia zwycięstwa (2) - film dok. ZSRR

Wtorek I
6.00 TTR - Język polski
6.30 TTR - Biologia
8.10 Fizyka, kl. 8 - Fale są nie tylko w morzu

„Grunt to zaufanie” - serial oby-czajowy prod. NRD
18.30 Kram - mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Braciszkiwite Mrówczakowie”

Wtorek II
17.25 Program dnia
17.30 Muzyka po południu - spotkanie z W. Ochmanem

Środa I
6.00 TTR - Matematyka
6.30 TTR - Hodowla zwierząt

Środa II
17.25 Program dnia
17.30 Filmowy świat zwierząt

Środa I
6.00 TTR - Matematyka
6.30 TTR - Hodowla zwierząt
8.10 Geografia, kl. 5 - Śladami kanadyjskich traperów

18.00 W obronie własnej
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Splewnik domowy
19.20 Przeboje „dwójki”

Czwartek I
6.00 TTR - Hodowla zwierząt
6.30 TTR - Mechanizacja rolni-cтва

Środa I
6.00 TTR - Matematyka
6.30 TTR - Hodowla zwierząt

Środa II
17.25 Program dnia
17.30 Filmowy świat zwierząt

Środa I
6.00 TTR - Matematyka
6.30 TTR - Hodowla zwierząt
8.10 Geografia, kl. 5 - Śladami kanadyjskich traperów

NAUKĘ TAŃCA
TOWARZYSKIEGO
w soboty
proponuje
Studio Tańca
Towarzystkiego

PRZEDSTAWICIELSTWO
ZAGRANICZNE
w Krakowie
zatrudni
bibliotekarkę na 1/2 etatu

WIOSENNE porządki:
- mycie i czyszczenie podłóg, ścian, mycie okien, świetlików
- porządkowanie terenów, sprzątanie hal produkcyjnych

PRACA
PRZYJME pomoc domową, najchętniej
dochoząca. Warunki bardzo dobre,

NAUKA
MATEMATYKA, fizyka - mgr Ry-backi, tel. 33-70-37.

MATRYMONIALNE
NIEZALEŻNA, interesująca, zaradna,
energiczna, 43-letnia, wdowa - po-za

KUPNO
ZNACZKI pocztowe - kupię. - Tel.
grzeźcowski 48-57-23. g-53727

UŻYWANA szafę wnękową 90-tkę, na-
rożnik kuchenny - kupię. Tel. 66-31-82.

SPRZEDAŻ
BONY PeKaO - sprzedam. - Tel.
48-23-09. g-52940

LOKALE
LUKSUSOWE, 3-pokojowe, Krowo-
drza, z telefonem - sprzedam. - Tel.
33-73-20, po 20. g-53684

SPRZEDAŻ
BONY PeKaO - sprzedam. - Tel.
48-23-09. g-52940

LOKALE
LUKSUSOWE, 3-pokojowe, Krowo-
drza, z telefonem - sprzedam. - Tel.
33-73-20, po 20. g-53684

SPRZEDAŻ
BONY PeKaO - sprzedam. - Tel.
48-23-09. g-52940

LOKALE
LUKSUSOWE, 3-pokojowe, Krowo-
drza, z telefonem - sprzedam. - Tel.
33-73-20, po 20. g-53684

SPRZEDAŻ
BONY PeKaO - sprzedam. - Tel.
48-23-09. g-52940

LOKALE
LUKSUSOWE, 3-pokojowe, Krowo-
drza, z telefonem - sprzedam. - Tel.
33-73-20, po 20. g-53684

SPRZEDAŻ
BONY PeKaO - sprzedam. - Tel.
48-23-09. g-52940

LOKALE
LUKSUSOWE, 3-pokojowe, Krowo-
drza, z telefonem - sprzedam. - Tel.
33-73-20, po 20. g-53684

FLIZY oraz terakotę białą, bardzo
ładną - sprzedam. Os. Góralski 3/8.

LOKALE
LUKSUSOWE, 3-pokojowe, Krowo-
drza, z telefonem - sprzedam. - Tel.
33-73-20, po 20. g-53684

SPRZEDAŻ
BONY PeKaO - sprzedam. - Tel.
48-23-09. g-52940

LOKALE
LUKSUSOWE, 3-pokojowe, Krowo-
drza, z telefonem - sprzedam. - Tel.
33-73-20, po 20. g-53684

SPRZEDAŻ
BONY PeKaO - sprzedam. - Tel.
48-23-09. g-52940

LOKALE
LUKSUSOWE, 3-pokojowe, Krowo-
drza, z telefonem - sprzedam. - Tel.
33-73-20, po 20. g-53684

SPRZEDAŻ
BONY PeKaO - sprzedam. - Tel.
48-23-09. g-52940

LOKALE
LUKSUSOWE, 3-pokojowe, Krowo-
drza, z telefonem - sprzedam. - Tel.
33-73-20, po 20. g-53684

SPRZEDAŻ
BONY PeKaO - sprzedam. - Tel.
48-23-09. g-52940

LOKALE
LUKSUSOWE, 3-pokojowe, Krowo-
drza, z telefonem - sprzedam. - Tel.
33-73-20, po 20. g-53684

SPRZEDAŻ
BONY PeKaO - sprzedam. - Tel.
48-23-09. g-52940

LOKALE
LUKSUSOWE, 3-pokojowe, Krowo-
drza, z telefonem - sprzedam. - Tel.
33-73-20, po 20. g-53684

USŁUGI
CYKLINOWANIE, lakierowanie - z
gwarancją - Florek, tel. 37-28-64.

USŁUGI
CYKLINOWANIE, lakierowanie - z
gwarancją - Florek, tel. 37-28-64.

USŁUGI
CYKLINOWANIE, lakierowanie - z
gwarancją - Florek, tel. 37-28-64.

USŁUGI
CYKLINOWANIE, lakierowanie - z
gwarancją - Florek, tel. 37-28-64.

USŁUGI
CYKLINOWANIE, lakierowanie - z
gwarancją - Florek, tel. 37-28-64.

USŁUGI
CYKLINOWANIE, lakierowanie - z
gwarancją - Florek, tel. 37-28-64.

USŁUGI
CYKLINOWANIE, lakierowanie - z
gwarancją - Florek, tel. 37-28-64.

USŁUGI
CYKLINOWANIE, lakierowanie - z
gwarancją - Florek, tel. 37-28-64.

USŁUGI
CYKLINOWANIE, lakierowanie - z
gwarancją - Florek, tel. 37-28-64.

USŁUGI
CYKLINOWANIE, lakierowanie - z
gwarancją - Florek, tel. 37-28-64.

USŁUGI
CYKLINOWANIE, lakierowanie - z
gwarancją - Florek, tel. 37-28-64.

AUTOALARM - Miss. Elm - mon-
taż, naprawa - poleca inż. Przepi-
órski, tel. 37-24-08. g-53490

MALOWANIE, tapetowanie mieszkań
- Orzełek, tel. 55-38-16.

ZAWIESZANIE karniszy, szafek, osa-
dzenie kółków - Dmytrak - tel.
44-85-33. g-54557

KUPIE, wydzierżawię myjnię samo-
chodową lub przystąpię do spółki w
warsztacie samochodowym. - Tel.
22-79-63. g-54546

UWAGA! Absolwenci szkół podstawowych!
MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE
w Krakowie, ul. Brożka 3
OGŁASZA WPISY
na rok szkolny 1985/86
- do I klasy Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przemysłowej przy MPK w zawodach:
- mechanik pojazdów samochodowych
- blacharz samochodowy
- tokarz
- elektromechanik pojazdów samochodowych
- elektromechanik
WARUNKI PRZYJĘCIA:
- ukończenie 15 lat, a nie przekroczony 17 rok życia
- ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej
- dobry stan zdrowia
Wymagane przy przyjęciu dokumenty
- podanie
- karta informacyjna ze szkoły podstawowej
- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (natychmiast po ukończeniu szkoły)
- dowód osobisty jednego z rodziców, do wglądu, lub odpis skrócony aktu urodzenia
- świadectwo zdrowia wydane przez lekarza szkolnego
- cztery fotografie
Podania należy składać osobiście do 15 maja 1985 r. w sekretariacie szkoły przy ul. Wąskiej 7, pokój 7, I p. w godz. 7-14 codziennie, z wyjątkiem sobót.
Szczegółowych informacji udzieli: sekretariat szkoły, ul. Wąska 7, tel. 66-21-55, w godz. 7-14, kierownictwo warsztatów szkolnych, ul. Brożka, tel. 66-20-22, wewn. 12-05, w godz. 7-14.
Uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne 2050-2250 zł w klasie I; 2400-2700 zł w klasie II; 21 zł/godz. w klasie III, świadczenia socjalne jak cała załoga MPK oraz bilet wolnej jazdy środkami komunikacji miejskiej.
Uczniowie mogą brać udział w organizowanych przez przedsiębiorstwo obozach młodzieżowych i wczasach w kraju i za granicą, rozwijając działalność w organizacjach młodzieżowych oraz sekcjach klubu sportowego.



Stal Mielec zweryfikuje I-ligowe aspiracje Hutnika

Z TRZECH ligowych spotkań piłkarskich z udziałem krakowskich zespołów zdecydowanie na czoło wysuwa się niedzielny pojedynek lidera „drugiego frontu” — Hutnika z mielecką Stalą. Ten mecz zweryfikuje aspiracje obu drużyn. Jego wynik będzie miał duże znaczenie w rywalizacji o awans do ekstraklasy.

Hutnicy, po dość pechowej porażce w Białymstoku z Jagiellonią (mieli przewagę w polu i kilka znakomych sytuacji podbramkowych), bardzo chcą się zrehabilitować przed własną publicznością za to niepowodzenie.

Niezwykle starannie przygotowują się do próby sił z mającą tyle samo punktów (20), zajmującą trzecie miejsce w tabeli — Stalą Mielec.

Dzisiaj mają jeszcze w planie drugi popołudniowy trening, natomiast jutro przeprowadzą rozruch, po którym na jeden dzień wyjadą za Kraków. Zjawia się na Suchych Stawach już przed niedzielnym meczem.

Szkoleniowcy hutników zadbałi o to, by przekazać swoim podopiecznym szczegółowe dane o formie rywali. W tym celu drugi trener Andrzej Bielenda obserwował potyczkę mieleczan ze Stalą Rzeszów. Na ile się to przyda, przekonamy się w niedzielę.

Gospodarze wystąpią prawdopodobnie bez konkuzowanego Ryszarda Bargiela.

O zupełnie inną stawkę toczył się będzie jutrzejszy pojedynek I ligi pomiędzy Pogonią Szczecin a Wisłą Kraków.

W tej chwili obie drużyny zamykają tabelę ekstraklasy i są poważnie zagrożone degradacją.

Wiślacy już wczoraj udali się samolotem do Szczecina. Uznano, że potrzebują czasu na przystosowanie się do nadmorskiego klimatu. W ich składzie zabraknie tym razem Marka Motyki, który został ukarany odsunięciem od jednego meczu, za kolejną żółtą kartkę. Kto go zastąpi? Janusz Nawrocki lub Robert Markowski.

Jeśli idzie o Pogoń, to ciekawi nas, czy zmiana trenera (Eugeniusza Ksola zastąpił Maciej Hein) wpłynie pozytywnie na postawę zawodników.

Wiśle punkty są niezbędne, ale chyba jeszcze bardziej Cracovii. Po remisie z bytomską Polonią, sytuacja „pasów” nie poprawiła się, nadal są „czerwoną latarnią”, a jutro staną przed kolejną ciężką próbą. W Świdniku zmierzają się z Avią.

Jak się dowiadujemy, w bramce krakowskiej jedenastki nie wystąpi Wojciech Wojciechowski, który, nie ma co ukrywać, słabo spisał się w ostatnim meczu. Trener Henryk Stroniarz nie może też liczyć na Tadeusza Białuchę.

Jest raczej mało prawdopodobne, by powrócił na II-ligowe boiska.

A oto program najbliższej serii gier: ekstraklasa POGOŃ — WISŁA (sędziuje W. Urbańczyk z Bielska Białej), Bałtyk — Widzew, Górnik Z. — Legia (!), Górnik W. — Katowice, Lech — Ruch, ŁKS — Lechia, Śląsk — Motor i Zagłębie S. — Radomiak; II liga (grupa druga) HUTNIK — STAL MIELEC (sędziuje M. Morcinek z Katowic), AVIA — CRACOVIA (sędziuje M. Piotrowski z Warszawy), Błękitni — Jagiellonia, Górnik K. — Stal St. Wola, Polonia B. — Korona, Polonia W. — Włókniarz, Stal Rzeszów — Resovia i Start Bałuty — Igloopol. (js)

Krakowskie kibicowanie Anno 1985

Pasjonujemy się, czy Wisła i Cracovia utrzymają się w swych ligach. Gorzkie to emocje, lecz „wedle stawu grobla”. Choć nie o Suchych Stawach tu mowa. (wag)



Z archiwalnych zbiorów

Jakie to drużyny?

WSRÓD kilkuset klisz fotograficznych z lat 1900—20 odnalezionych niedawno w Krakowie jest spora seria zdjęć sportowych. Można to zapewne tłumaczyć osobistymi zainteresowaniami autora tych zdjęć Władysława Bojcuna, który w okresie międzywojennym był działaczem sportowym i publicystą, a nawet przez pewien czas sędzią narciarskim. Z tej kolekcji wybraliśmy dla dzisiejszych miłośników sportu dwie fotografie przedstawiające drużyny piłkarskie, jakie działały w Krakowie (względnie gościli) na początku naszego wieku. Klisze nie były opisane, stąd trudność w ustaleniu nazw tych drużyn i ich klubowej przynależności. Liczymy że wśród naszych Czytelników są również kibice interesujący się historią krakowskiego sportu. Może oni zdołają

rozszyfrować te archiwalne fotografie? A może ktoś (mimo nie najlepszej jakości tych zdjęć) rozpozna swoich bliskich — ojca lub dziadka? (aż)

Fot. ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii KTF

Eric Gerets może już grać

Z BRUKSELI nadeszła informacja, że były kapitan piłkarskiej reprezentacji Belgii — obrońca Eric Gerets, może już grać w meczach ligowych i międzynarodowych. Działacze belgijskiej federacji piłkarskiej, uzyskali bowiem zgodę prezydenta FIFA, Joao Havelange, na skrócenie dyskwalifikacji i międzynarodowa federacja darowała

resztę kary Geretsowi, który podpisał kontrakt z holenderskim klubem Maastricht VV.

Eric Gerets był jednym z 13 piłkarzy belgijskich i dwóch działaczy, którzy przed niepełną ręką zostali zdyskwalifikowani za udział w piłkarskiej aferze przekupniczej. Gerets należał do najbardziej obwinionych, i otrzymał w pierwszej instancji trzyletni zakaz występowania na boisku. Potem karę obniżono do roku, a teraz skrócono ją jeszcze o miesiąc. Eric Gerets ma więc prawo występować w reprezentacji Belgii, i kto wie czy nie zobaczymy go w eliminacyjnym meczu mistrzostw świata w Polsce w Brukseli (1 maja).

Pozostali zdyskwalifikowani za podobne przewinienia zawodnicy już grają w klubach belgijskich, holenderskich bądź zachodniemieckich.

„100 imprez dla wszystkich”

Krakowskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej proponuje w tym tygodniu następujące imprezy:

- Sobota (23 marca)
 - * turniej tenisa stołowego dla dzieci (12—14 lat), ul. Skarbińskiego 16, godz. 10
 - * turniej tenisa stołowego, Nowa Huta, os. Stalowe 16 (DMR), godz. 10
 - * konkurs rzutek do tarczy, ul. Sobieskiego 10, ognisko „Łączność” godz. 10.30
 - * instruktaż kulturystyki dla początkujących, ul. Komarskiego 26, Szkoła Podstawowa nr 33, godz. 11—13
- Niedziela (24 marca)
 - * indywidualny i drużynowy turniej szachowy, turniej kręglarski, rzutki do tarczy, ul. Praska 26 (POD „Dębniaki”), godz. 10.

Jutro odpowiedź



Kto w finale?

ROZGRYWKI ekstraklasy koszykarek weszły już w decydującą fazę. Jutro rozstrzygnięta zostanie kwestia, które drużyny stoczą w przyszłym tygodniu pojedynki o mistrzowski tytuł. Ogromne szanse na zwycięstwo w wielkim finale sezonu ma krakowska Wisła. Jest bowiem w stanie odrobić minimalne 2-punktowe straty ze środowego meczu z AZS-em w Poznaniu.

Źródłem ewentualnego sukcesu może być przede wszystkim ograniczenie do minimum ruchów czolowej zawodniczki akademickiej, Elżbiety Grzeźczyk. W środę udało się to krakowiakom dopiero w drugiej części spotkania, gdy rozgrywająca AZS-u opadła nieco z sił. Z większym powodzeniem Małgorzata Niemiec i Elżbieta Doniec pilnowały natomiast Teresy Komorowskiej.

Należy się spodziewać, że trener wiślaczek, Zdzisław Kassyk, zaleci swym podopiecznym podobną taktykę w jutrzejszym rewanżu. Emocji na pewno nie zabraknie. Warto więc wybrać się do hali przy ul. Reymonta.

Z dużym zainteresowaniem oczekiwani będziemy również na rezultat potyczki wrocławskiej Słęży z Łódzkim Klubem Sportowym. ŁKS znakomicie finiszuje. W środę pokonał wrocławianki różnicą 11 punktów. Czy

ten kapitał wystarczy? Łodzianki dysponują bardziej wyrównanym składem, za Słężą przemawia atut własnego boiska i publiczności. Dla Wisły byłoby lepiej, gdyby zwyciężył ŁKS (po pierwszej części rywalizacji, zajmującą niższą od krakowiaków lokatę w tabeli, z czym wiązała się pewne przywileje dla zespołu „Białej gwiazdy”).

Wspomniane dwa mecze znajdują się w centrum uwagi sympatyków basketu, ponadto o miejsca 5—8 walczy jutro: Czarni Szczecin z Włókniarzem Pabianice i Spójnią Gdańsk z Lechem Poznań.

(sas)

Dla tych co w góry

Śniegu pod dostatkiem

WPRAWDZIE wiosna zapukała już do naszych drzwi, ale w górach leży jeszcze sporo śniegu. Zima rekompensuje teraz narciarzom to, czego brakowało im z końcem listopada i na początku grudnia.

Zakopane na linii, ratownik dyżurny GT GOPR PAWEŁ ZADARNOWSKI: „Duje. Prędkość wiatru przekracza 15 m/sek. Kolejki w Kotłach Goryczkowskim i Gąsienicowym nie pracują. A co z kolejką na Kasprowy, czas póki. Temperatura plusowa, jednak jeszcze sporo śniegu. Można bardzo spokojnie jeździć w Bukowinie, tam warunki są zdecydowanie najlepsze i jeszcze na Gubałowie, ale tu już ostrożnie!”

„Na Turbacz pokrywa śnieżna wynosi 60 centymetrów — informuje ratownik dyżurny GP GOPR ROBERT NALEPA. — Śniegu dużo. Pracują wszystkie wyciągi. Szczególnie dobre warunki śniegowe i narciarskie są w Rządawce.”

IT „PODHALE” — PIOTR MAREK: „Pracują wyciągi, obydwa w Rządawce i jeden w Pyżowce. Ten ostatni jednak w zależności od ilości chętnych. Zapraszamy natomiast, już na 30 marca, na zawody, Slalom gigant „O puchar Dyrektora” PT „Podhale”. Zawody będą organizowane w Rządawce z okazji XX-lecia działalności firmy. Zgłoszenia przyjmujemy do 28 marca (BORT Nowy Targ tel. 40-17, kierunkowy z Krakowa 0-187). Zapraszamy wszystkich chętnych!”

„W Kryniczy temperatura plus 2 stopnie, ale śniegu dużo, nawet bardzo dużo od 30 do 60 centymetrów. Gatunek śniegu lodoszreń, lub twardej „beton” — to szczególnie na nartostradach. Przy wszystkich wyciągach warunki narciarskie dobre — rela-

Bardzo efektywnie rozpozycyli swój udział w mistrzostwach świata grupy „B” we Fryburgu polscy hokeiści. W meczu otwierającym imprezę nasz zespół wygrał z Włochami 7—1 (3—0, 0—1, 4—0). Dla Polski bramki zdo-

Siedem goli

w bramce Włochów

byli: Jobczyk i Zabawa po 2 oraz Piecko, Stopczyk i Klockek, dla Włoch Pasqualotto.

Podopieczni Leszka Lejczyka i Jerzego Mruka zaimponowali wczoraj skutecznością, aż siedmiokrotnie umieszczając krążek w bramce Jima Corsiego, Włocha kanadyjskiego pochodzenia.

W drugim czwartkowym meczu Szwajcaria wygrała z Węgrami 9—1.

(sas)

Telegraficznie

BLONIE. W towarzyskim meczu piłkarskim juniorów (do lat 18) Polska przegrała z Bułgarią 0—3.

ZAKOPANE. Podczas międzynarodowych akademickich mistrzostw Polski w narciarstwie zwycięstwa odnieśli: w biegu na 5 km kobiet — Katarzyna Popieluch-Bryniarska z AWF Kraków—AZS Zakopane, a na 15 km mężczyzn Lubos Prehal z Czechosłowacji.

ROTTERDAM. W ówczesnych spotkaniach turnieju tenisowego Tomas Smid z Czechosłowacji pokonał Stuarta Bala'a z Wielkiej Brytanii 6—4, 6—2, a Francesco Gonzalez z Paragwaju wygrał z Pavlem Slozilem (CSRS) 6—2, 7—5.

HAWANA. Podczas zawodów lekkoatletycznych na otwartym stadionie Javier Sotomayor ustanowił rekord Kuby w skoku wzwyż, wynikiem 2,34 m. W biegu na 200 m zwyciężył jego rodak Leandro Penalver, rezultatem 20,62 sek.

BRUKSELA. W finale rozgrywek o Puchar Koraca koszykarze Olimpij Simac Mediolan pokonali inny włoski zespół — Pall Varese 91—78.

LINARES. Po 10 rundach międzynarodowego turnieju szachowego liderem jest reprezentant RFN Robert Huebner, który ma 6,5 pkt.

LONDYN. W zaległym spotkaniu angielskiej ekstraklasy piłkarskiej Nottingham zremisował z Sheffield Wednesday 0—0. W innym meczu Newcastle przegrał na własnym boisku z Leicester 1—4.



Adela Wheeler patrzyła mu spokojnie prosto w oczy.

— Sądzę, że wie pan, kim jestem — powiedziała.

Smith skinął twierdząco głową.

— Gdybym nie wiedział, to chyba nie zadawałbym sobie tyle trudu, żeby panią porwać.

Adela Wheeler wciąż wpatrywała się w niego kamiennym wzrokiem.

— Nie ludzi się pan chyba, że ta głupia i skandaliczna zbrodnia ujdzie panu płazem. Zapłać pan za to, może pan być tego pewny.

Smith patrzył na nią z podziwem. Była ucieleśnieniem godności, stojąc spokojnie w wytwornym sukni, z wysoko upiętymi srebrnymi włosami i władczą, wyniosłą twarzą. Spoglądała na niego nieustraszoną, pogardliwym wzrokiem.

— Proszę iść za nią — rzekł Smith, wskazując ręką Leah.

— W salonie dla gości honorowych znajdzie pani spokój i wygodę.

— Znam dobrze ten salon — odparowała pani Wheeler. — Natomiast szczerze wątpię, czy pan kiedykolwiek w nim był, a jeśli nawet, to czy witano pana z otwartymi ramionami.

— Odrzuciła się i mijając Leah, zdecydowanym krokiem wyszła na korytarz.

Komandosi w restauracji pod groźbą broni spędzili wszystkich gości w jeden róg sali. Dołączyli do nich Graham i sprzedawca lodów, prowadząc przed sobą kilku pracowników więzy. Wysoko nad nimi, na drugim tarasie, część komandosów wysypała się z windy i skierowała broń na wycieczkowiczów. Jakiś strażnik rzucił się do przycisku alarmowego, lecz padł w pół drogi, ścięty serią z pistoletu maszynowego.

— Nie ruszać się! — krzyknął Pej przez tubę.

— Stać spokojnie! Nie zgrywać bohaterów, bo zginiacie!

Winda kontynuowała swoją inną jechać. Na platformie obserwacyjnej, na samym szczycie



przekład Robert Ginajski
John Denis
wg Alistaira Macbeana
WIEŻA ZAKŁADNIKÓW

wieży tuż pod masztem anteny telewizyjnej, było zaledwie kilka osób, toteż grupa komandosów opanowała ją bez kłopotu, rozbijając i związując pokonanych strażników.

W restauracji na pierwszym tarasie C. W. otworzył skrzynię z napisem: „Kuchonka mikrofalowa P769/521”. Zawołał Mike'a Grahama i razem uciekli ostrożnie ciemny, polyskujący Lap-laser. Wysoko nad nimi, przy poręczy na drugim tarasie, trzech mężczyzn równie ostrożnie pomogli Sabinie Carver przedostać się na drugą stronę balustrady. Dziewczyna miała na twarzy maskę spawacza. Ktoś podał jej palnik acetylenowo-tlenowy i gruba, żelazna sztaba. Sabrina zabrała się do roboty... a pracowała szybko.

Pani Wheeler spoczywała wygodnie w fotelu w salonie dla gości honorowych. Spłotła dłoń, by powstrzymać ich drżenie. Stanowczo odmówiła wszelkich rozmów z Leah, która wyszła, zamykając za sobą drzwi. Adela Wheeler nie miała pojęcia, co Smith chciał z nią zrobić, ale podejrzewała, że wybrał sobie złe miejsce dla swoich planów. Jeżeli ona była uwięziona na wieży Eiffla, to przecież on także, razem z nią. Miała dziwne przeczucie — które nie było nawet specjalnie przykre — że nie uda jej się doczekać jutra.

Z górnych tarasów zjechały grupki turystów, którzy stoczyli się w restauracji i na wolnym

powietrzu. Smith zwrócił się do nich przez tubę:

— Proszę o uwagę turystów i pracowników więzy. Zostaniecie uwolnieni i nie spadnie wam włos z głowy, poś w rękami, że nie wpadniecie w panikę i będziecie postępować dokładnie według instrukcji. Wkrótce pod kierunkiem moich ludzi, znacznie wchodząc do wind. Po zejściu na dół natychmiast proszę odejść od wieży, w przeciwnym wypadku grozi wam poważne niebezpieczeństwo. A teraz ustawcie się w kolejce i czekajcie na polecenia moich ludzi.

Sabrina, siedząc ryzykownie na rusztowaniu więzy między pierwszym a drugim tarasem, zakończyła spawanie. Mike spojrzął w górę z pierwszego tarasu i dał znak C. W. Murzyn podbiegł do balustrady.

— Jazda — powiedział Mike. C. W. docisnął pętlę liny opasującej Lap-laser i wystawił broń na poręcz. Na drugim tarasie komandosi zaczęli ciągnąć za drugi koniec liny.

Policjanci i przypadkowi gapi z narastającą ciekawością i niepokojem obserwowali wąskie, czarne urządzenie podjeżdżające w górę wzdłuż stalowych belek. Z nie mniejszym niepokojem obserwowała rozkołysany Lap-laser Sabrina. Wiedziała to, czego nie wiedzieli gapi na dole, że jedno mocniejsze uderzenie delikatnego mechanizmu strzelającego — a zwłaszcza dedektorów — o stalowe rusztowanie więzy, może raz na zawsze unieszkodliwić tę cudowną broń. Modliła się w duchu, żeby tak się stało... i to szybko, zanim będzie zmuszona sama znajdować coś w trakcie montowania lasera na podstawie.

W tym momencie Sabrina myślała tylko o jednym — żeby podjąć ostatnią, desperacką próbę unieruchomienia przynajmniej jednej zabawki Smitha, by zwiększyć szanse Philpota.